Cena / Prix 15 fr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
55 r. du Faubourg Montmartre
PARIS (9).

Telefon: LAMartine 88-18 (lignes groupees)

Konto pocztowe
EDITIONS POLONAISES
PARIS C. 87 39 19

Słowo Polskie

DZIENNIK WOLNYCH POLAKÓW

LA PAROLE POLONAISE — Quotidien des Polonais Libres.

ROK I. PARYŻ, CZWARTEK 23 PAŹDZIERNIKA 1952 Nr 147

Na wniosek Stanów Zjednoczonych

O.N.Z. zbada sowieckie oszczerstwa

O WOJNIE BAKTERIOLOGICZNEJ

Nowy Jork (A.P.). — Prezydium Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych zdecydowało dwunastoma głosami przeciw dwom zalecić Zgromadzeniu wpisanie na porządek obrad wniosku amerykańskiego o zbadanie przez ONZ oskarżeń sowieckich o rzekome użycie broni bakteriologicznej na Korei.

Poza tym jedenastoma głosami przeciw dwom (delegaci sowiecki i «polski») oraz przy jednym wstrzymującym się Prezydium przyjęło wniosek amerykański o odroczenie dyskusji na temat wojny bakteriologicznej, co uniemożliwia wysiłki sowieckie *zmierzające do zaproszenia komunistycznych* Koreańczyków i czerwonych Chińczyków na obrady Zgromadzenia.

Nowy Jork (A.P.). — Zgromadzenie Ogólne ONZ odrzuciło formalnie wniosek sowiecki, by zaprosić Koreę Północną i Chiny komunistyczne dla przedstawienia «dowodów» w sprawie użycia broni bakteriologicznej na Korei. Uchwała została podjęta 46 głosami *przeciw pięciu i przy* siedmiu wstrzymujących się.

CZERWONI W INDOCHINACH IDĄ NAPRZÓD

Hanoi (A.F.P.). — Walki w kraju Tai przybierają na ostrości i nasileniu. Garnizony francuskie z małych posterunków zmuszone były opuscić je lub też zostały wycofane. 100 żołnierzy z garnizonu Nghia-lo przerwało pieścień otaczający punkt obronny i przebiło się z bronia przez oddziały komunistyczne i dołączyło do swych formacji.

Hanoi (AP). — W ciągu ostatnich 48 godzin, komuniści przypuścili gwałtowną ofensywę przy użyciu dużych sił. Walki są bardzo zażarte. Komuniści wyparli wojska francuskie i wietnamskie i zajęli ufortyfikowaną pozycję Van Yen odległą o 130 km od Hanoi.

RZĄD POWZIĄŁ DECYZJĘ

Paryż (AFP). — Rada Ministrów zdecydowała złożenie projektów o ratyfikacji układu w Bonn i traktatu o Europejskiej Wspólnocie Obronnej.

***

PINAY OKREŚLIŁ STANOWISKO RZĄDU

Paryż (A.F.P.). — W wyniku posiedzenia rady ministrów, które odbyło się przed południem w Pałacu Elizejskim, wczoraj po południu prem. Pinay i minister spraw zagranicznych Schuman stanęli przed komisją spraw zagranicznych Zgromadzenia Narodowego, by sprecyzować stanowisko rządu w sprawie traktatu o Europejskiej Wspólnocie Obronnej.

POLACY ZEZNAJĄ W GENEWIE

(P.A.T.). — W najbliższych dniach udaje się do Genewy delegacja Polskiego Stowarzyszenia b. Sowieckich Więźniów Politycznych w osobach sekr. generalnego dr. Zdzisława Stahla, oraz kpt. Eugeniusza Lubomirskiego, aby złożyć zeznania przed Komisją O.N.Z. w sprawie pracy niewolniczej stosowanej w Polsce przez reżym komunistyczny.

Materiały, które przedstawią delegaci, przygotowane zostały przez polskie władze państwowe, cywilne i wojskowe.

CHIŃSKIE ATAKI NA KOREI

Seul (A.P.). — W czasie gwałtownej walki na bagnety i granaty dwa bataliony chińskie wyparły południowych Koreańczyków ze wzgórza „Ostrze Szpilki", dominującego nad szczytem „Wolny Strzelec". Oddziały południowo-koreańskie przystąpiły do kontrataku.

Szczyt „Wolny Strzelec" był następnie atakowany pod osłoną nocy i deszczu przez 1.800 Chińczyków. Ataki te, wsparte ogniem artylerii i moździerzy, odparto. W rejonie „Trójkąta", zajętego przez 7 dywizję amerykańską, panował spokój.

ODROCZONY PROCES

Paryż (R.P.). — Zapowiedziany na koniec października lub początek listopada proces przeciw 66 b. SS-com o masakrę w Oradour został odroczeny. Akta tej sprawy są tak obszerne, że trybunał wojskowy w Bordeaux prawdopodobnie nie zdoła ich przestudiować przed wiosną 1953.

GŁOS KREMLA — BIERUTOWIEC SKRZESZEWSKI

Nowy Jork (A.P.). — Przedstawiciel reżymu warszawskiego Skrzeszewski oskarżył Stany Zjednoczone o umyślne zerwanie rozmów w Pan Mun Jom i domagał się ponownie natychmiastowego otworzenia debaty na temat zawieszenia broni. W odpowiedzi delegat amerykański Gross oświadczył, że Stany Zjednoczone dyskutują zagadnienie koreańskie oraz „plan pokoju" Skrzeszewskiego. Wobec tego postanowiono wpisanie tego planu na porzadek obrad. Ogólnego Zgromadzenia.

Taktyka Skrzeszewskiego wskazuje wyraźnie na tendencje sowieckie, by negocjacje w sprawie zawieszenia broni przenieść do Nowego Jorku.

Sowiety mają 185 dywizji

Według ostatnich informacji głównej kwatery Wspólnoty Atlantyckiej Sowiety mają w tej chwili pod bronią co najmniej 185-dywizji. Ich wyszkolenie i wyposażenie stale poprawia się, podobnie jak wojsk satelickich.

Stan sowieckiej dywizji wynosi 12.000 żołnierzy. Nie stwierdzono, by ilość wojsk sowieckich we Wsch. Niemczech i w Polsce uległa podwyższeniu.

Włochy nie zawrą paktu nieagresji z Sowietami

Rzym (A.P.). —W dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych oswiadczył premier włoski de Gasperi, że Włochy nie zawrą z Sowietami paktu nieagresji, jak tego żądał po powrocie z Moskwy przywódca socjalistów współpracujących z komunistami Nenni.

Pakt taki nie dałby się pogodzić ze zobowiązaniami, wynikającymi z traktatu północno-atlantyckiego, był by niepotrzebny, bo choćby ze względu na stosunek sil agresja Włoch przeciw Sowietom jest nie do pomyślenia, a wreszcie byłby bezwartościowy.

De Gasperi podkreślił, że dotychczas żadne z państw, które zawarło z Sowietami pakt nieagresji, nie wyniosło z tego korzyści, pakt bowiem przekreślały Sowiety wkrótce po jego podpisaniu. Przykładem są Finlandia, Polska i Rumunia.

Po dyskusji budżet został uchwalony 260 glosami przeciw 113.

«Sąd o marsz. Pétain należy do historii»

DEBATA O AMNESTII W ZGROMADZENIU NARODOWYM

Rozprawa nad amnestią dla ludzi skazanych natychmiast po wojnie za wierność dla polityki marsz. Petaina toczyła się w atmosferze poważnej. Przeciw amnestii występowali tylko komuniści i dep. socjalistyczny Daniel Mayer, były minister, który uważał, że amnestia będzie traktowana przez eks-kolaboracjonistów jako rehabilitacja ich polityki. Natomiast trzej deputowani „petainiści", adw. Isorni, Estebe i de Saivre wzywali parlament do zastosowania szerokiej amnestii jako aktu politycznego, który pozwoli na zjednoczenie narodu oraz jako aktu sprawiedliwości wobec wielu pomyłek sądowych i zbyt surowych wyroków, wydawanych przez nadzwyczajne sądy. Isorni oświadczył, że polityka marsz. Petain w czasie wojny nie oczekuje już niczego od Zgromadzenia Narodowego ,ponieważ osąd o jej wartości wyda kiedyś bezstronnie historia. Ponadto przypomniał on, że sądy nadzwyczajne po wojnie były opanowane przez elementy komunistyczne ,które posługiwały się aparatem sprawiedliwości dla usuwania i skazywania na śmierć przeciwników politycznych.

Grupa niemieckich partyzantów została rozwiązana

OŚWIADCZENIE WYSOKIEGO KOMISARZA

Bonn (A.P.) Wysoki Komisarz amerykański w Niemczech Donnelly potwierdził w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi „Associated Press", że Amerykanie udzielili poparcia tajnej grupie niemieckiej, mającej działać przeciw Rosjanom w razie wojny.

„Grupa ta — oświadczył Donnelly — powstała tuż po napaści koreańskiej, gdy nasze wojska znajdowały się w złej sytuacji. Mieliśmy wówczas w Niemczech zaledwie jedną dywizję. W rezultacie powstała ta organizacja oporu. Po roku, czy dwóch latach jednak przestała być potrzebna i wtedy poleciliśmy ją rozwiazać".

Na zapytanie o sprawę zwolnienia niemieckich zbrodniarzy wojennych, Donnelly odpowiedział, że po ratyfikacji przez Bonn traktatów z Zachodem mieszana komisja zbada sprawy wszystkich zbrodniarzy wojennych, znajdujących się w więzieniu.

Wreszcie w sprawie Saary Wysoki Komisarz stwierdził, że problem ten musi być rozwiązany bezpośrednio między Niemcami i Francją, bez jakiejkolwiek interwencji ze strony amerykańskiej.

200 ZABITYCH W PHAN-THIET

Saigon (AFP). — Ustalono, iż w czasie ostatniego tajfunu 200 osób postradało życie, choć bilansu katastrofy nie zdołano dotąd zestawić. Do Phan Thiet wysłano samolotem kilku przedstawicieli rządu, którzy zabrali ze sobą lekarstwa i zastrzyki penicyliny. Ponadto wysłano z Saigonu statek wiozący 100 ton ryżu i odzież.

SPAAK PRZECIW SOCJALISTOM NIEMIECKIM

Mediolan (A.P.). Wśród uczestników kongresu socjalistycznej Międzynarodówki wystąpiły różnice w sprawie uchwały, domagającej się zwołania konferencji czterech i warunków zjednoczenia Niemiec.

Projekt uchwały, opracowany z inicjatywy delegacji niemieckiej,poddał krytyce Spaak, stwierdzając, że nie miałaby ona wartości, ponieważ pokrywa się z ostatnią notą mocarstw zachodnich do ZSSR, odrzuconą przez Moskwę. Pogląd ten podzielił również przedstawiciel Holandii. Natomiast delegacja niemiecka oświadczyła, że głosować będzie przeciw uchwale, jeśli nie będzie w niej ustępu o konferencji czterech.

POCIĄG PARYŻ-BAZYLEA WYKOLEIŁ SIĘ

Paryż (R.P.). — Pociąg pośpieszny, zdążający z Paryża do Bazylei, wykoleił się wkrótce po opuszczeniu dworca wschodniego w Paryżu. Stało się to w chwili, gdy pociąg pędzący z szybkością 100 km na godz. znajdował się na wiadukcie w Nogent-sur-Marne. Z ważnych przyczyn pociąg skierowany został na inny tor, który nie wytrzymał jego naporu i przy przejeździe przez zwrotnice parowóz wyskoczył z szyn i położył się na bok na sąsiednim torze podczas gdy następne wagony wpadły na siebie. Dzięki nadzwyczajnemu zbiegowi okoliczności parowóz nie spadł z wysokiego wiaduktu jak również wagony zatrzymały się na torze. Śmierć poniósł maszynista, a 4 kolejarzy i 1 pasażer zostali ranni.

LATAJĄCE TAJEMNICE



Kennethowi Arnoldowi ze Stanów Zjednoczonych A.P., który poświęcił się badaniu zjawiska „latających spodków", udało się dzięki aparatowi fotograficznemu uzbrojonemu w teleskop zdjąć krążki lecące między ziemią a księżycem. (Patrz art. na str. 4).

Tylko Armia Europejska może liczyć na pomoc amerykańską

Waszyngton (A.P.). — Stany Zjednoczone zamierzają w przyszłym roku zreorganizować swój plan pomocy wojskowej dla Zachodniej Europy w ten sposób, że pomoc będzie udzielana nie po szczególnym sześciu państwom, lecz centralnemu organowi armii europejskiej, który dopiero dokona dalszego rozdziału.

Zmiana ta — zdaniem kół amerykańskich — powinna żywiej zainteresować państwa sprawą ratyfikacji traktatu wspólnoty obronnej przed upływem zimy, a nadto odwrócić od Stanów Zjednoczonych krytykę rozdziału pomocy, z jaką wystąpiła np. Francja.

35 MILIARDÓW W CIĄGU 7 LAT

Waszyngton (A.P.). — Pomoc Stanów Zjednoczonych, udzielona zagranicy w ciągu 7 ostatnich lat, wyraża się sumą 35 miliardów dolarów, co oznacza 11.3 proc. amerykańskich dochodów budżetowych w okresie 1945-1952.

Sowiety i państwa bloku sowieckiego otrzymały 1.091 milionów dolarów, Wielka Brytania 7.176 milionów, z czego zwróciła 813 milionów, Francja 4,480 milionów, Grecja 1.448 milionów, Holandia 1.045 milionów, Austria 933 miliony, Belgia i Luksemburg 734 miliony, Turcja 343 miliony, Jugosławia 483 milionów, Dania i Norwegia po 270 milionów, Szwecja 109 milionów i Irlandia 146 milionów.

WALKA Z TERROREM MAU-MAU W KENII

Nairobi (A.P.) Policja przeprowadziła rewizję w miasteczkach i wioskach afrykańskich i aresztowała ponad 100 terorystów. Zdolano ująć Jomo Kenyatta, szefa skrajnych nacjonalistów afrykańskich, którzy dążą do zlikwidowania białych w Afryce. Głosił on że jest wrogiem tajnego klanu Mau-Mau, ale w rzeczywistości kierował tym ruchem. Kenyatta był długi czas w Anglii i ożenił się w roku 1942 z Angielką lecz 2 lata po ślubie opuścił żonę i dziecko i wrócił do Kenii. Większość terorystów należy do szczepu Kikuyu.

Na miejsce uda się brytyjski minister kolonii, który osobiście będzie kierował akcją.

Dawali precyzyjne instrukcje

Przywódcy komunistyczni oskarżeni o zdradę

Paryż (A.F.P.) — Dokument złożony przez ministerstwo obrony narodowej w Zgromadzeniu Narodowym, domagający się zniesienia nietykalności poselskiej 5-ciu przywódców partii komunistycznej we Francji obejmuje 138 stron maszynopisu i zawiera wiele wyjątków z przemówień komunistów oraz opisu faktów, szkodzących obronie narodowej we Francji.

Duclos, Fajon, Billoux, Guyot i Marty są oskarżeni z art. 76 i 80 kodeksu karnego, przyczem dekret rządowy z czasów wojny z r. 1940 uzupełniający art. 76 przewiduje za niektóre wypadki zdrady nawet karę śmierci; prasa komunistyczna z tego właśnie przepisu robi „straszak" pod adresem członków Zgromadzenia Narodowego, aby nie wydali przywódców komunistycznych w ręce władz sądowo-wojskowych.

Ogłoszone w dokumencie instrukcje partii komunistycznej i związku młodzieży komunistycznej w sprawie sabotażu materiału wojskowego idącego do Indochin oraz agitacji wśród rekrutów wojskowych zadziwiają swoją precyzją w szczegółach, co dowodzi, że akcja ta była z góry kierowana i szczegółowo przygotowana na podstawie informacji płynących z Francji.

TEŻ KANDYDACI

Paryż (R.P.). — Wszyscy dowódcy wojskowych okręgów w Kraju, czterej generałowie, b. oficerowie armii sowieckiej są kandydatami do sejmu.

NIEMIECKIE WĄTPLIWOŚCI

Bonn (A.P.) Kanclerz Adenauer na zebraniu trzech stronnictw koalicji rządowej domagał się jak najszybszego ratyfikowania przez parlament niemiecki obu traktatów z Zachodem. Jednakże — zdaniem kół politycznych — mimo nacisku kanclerza jest wątpliwe, czy do głosowania dojdzie przed końcem listopada.

Bonn (A.P.) Prasa niemiecka z dużym sceptycyzmem ocenia możliwość szybkiej ratyfikacji traktatów, przewidując, że opozycja francuska spowoduje co najmniej poważną zwłokę.

Według „Frankfurter Allg. Zeitung" należy wątpić, czy parlament francuski ratyfikuje traktat w obecnej postaci, bez wprowadzenia poważniejszych zmian, wymagających trudnych rozmów międzynarodowych.

Zdaniem „Neue Presse" różnice, występujące w opinii francuskiej na temat traktatu, polegają na „walce między dawną i nową Francją" a istota problemu polega nie na tym, jaka będzie decyzja parlamentu francuskiego, lecz na tym, w jakim kierunku Pinay zmieni politykę zagraniczną Schumana.

POD EGIPSKĄ POKRYWĄ

Kair (A.P.). — W środę przed sądem wojskowym stanęli generał oraz pułkownik armii egipskiej oskarżeni o niesubordynację. Prokurator wojskowy zażądał kary śmierci. Jest to jedna z oznak niepewności dyktatury wojskowej Negiba.

Prasa egipska tłumaczy, że specjalne zarządzenia ochronne odnoszące się do ambasady amerykańskiej i brytyjskiej spowodowała „infiltracja do stolicy podejrzanych i niepewnych elementów".

Rozumiemy Francuzów

Niewiele jest zagadnień w polityce międzynarodowej, w których poglądy polskie i francuskie byłyby tak bliskie sobie, jak w dziedzinie wątpliwości i obaw Francji przed ponownym uzbrojeniem Niemiec.

Ta zbieżność poglądów wypływa z faktu, że oba narody, nasz i francuski, skazał los na bezpośrednie sąsiadowanie z Niemcami. Wynikiem tego sąsiedztwa jest doświadczenie historyczne, wpływające nie tylko na wyobraźnię polityków, ale i na psychikę mas. Obawa przed Niemcami, nieufność do Niemców weszły tak głęboko w duszę obu narodów, że stały się nieledwie instynktem. Instynkt ten alarmuje natychmiast, gdy na porządku dziennym zjawia się jakaś nowa koncepcja „współpracy z Niemcami", oparta na założeniu, że Niemcy w danym wypadku kierują się dobrą wolą, lub — że się „zmieniły".

Jest faktem, że poza oficjalnymi oświadczeniami rządu w Bonn, nastrojonymi na nutę „europejską" i pojednawczą — nastroje obecnych Niemcow cechuje rewizjonizm, idący łamaną linią od skrajnej prawicy do socjalistów. I trudno oprzeć się przekonaniu, że rząd Adenauera jest tylko dlatego tolerowany przez Niemców, ponieważ raczej jego taktyka tworzy warunki pod przyszłą realizację odwetu, niż hałaśliwe nietakty w rodzaju Schumachera. Adenauer ma pod tym względem klasycznego poprzednika Stresemannie.

Francuzi obawiają się, że Niemcy, zdobywszy nowy atut w postaci wojska, wyprostują o dalszych kilka stopni nachylenie swego karku. Miejsce próśb i intryg zajmą żądania. Obawa ta jest tak silna, że przesłania nawet doraźne korzyści z uzbrojenia Niemiec, polegające na tym, ze Francja z obecnej pierwszej linii frontu obronnego przed sowiecką Eurazją zeszłaby na linię drugą, że obrona zostałaby przesunięta z Renu nad Łabę.

Polacy rozumieją te obawy. Podzielają je, jeśli chodzi o Niemcy Zachodnie, niby to związane z Zachodem, i także jeśli chodzi o Niemcy Wschodnie, związane z Kremlem. Zaklęcia Piecka na temat „ostatecznej, pokojowej granicy" na Odrze i Nysie nie brzmią w naszych uszach bardziej przekonywująco, niż łagodne tony Adenauera w uszach Francuzów.

Dlatego nie zdziwimy się, jeśli Francja zażąda lepszych i pełniejszych gwarancji swego bezpieczeństwa. Ale wątpimy, czy w tej sprawie w ogóle istnieją gwarancje dość mocne i dość trwałe.

M. G.

KRAJ ŻĄDA JEDNOŚCI na emigracji

JÓZEF WERNER W RADZIE POLITYCZNEJ

Londyn (NBI) — Wybitny przywódca Stronnictwa Narodowego oraz członek Rady Jedności Narodowej z czasów okupacji niemieckiej p. Józef Werner, który przedarł się przez żelazną kurtynę i przybył w tych dniach z Polski do Londynu, złożył wizyty prezesowi Rady Politycznej p. Tomaszowi Arciszewskiemu i przewodniczącemu Wydziału Wykonawczego Rady Politycznej min. Jerzemu Zdziechowskiemu. P. Werner w czasie wizyt przedstawił m. in. stanowisko opinii kraju w sprawie konieczności jednolitego działania politycznego na emigracji.

P. Werner przedstawił również sytuację w Kraju na posiedzeniach Centralnego Wydziału Wykonawczego i Komitetu Politycznego Stronnictwa Narodowego.

Ratyfikacja traktatu o Armii Europejskiej ZA PARĘ MIESIĘCY

MINISTER SCHUMAN GOŚCIEM PRASY ZAGRANICZNEJ

„Ratyfikacja traktatu o armii europejskiej w parlamencie francuskim — oświadczył min. Schuman na śniadaniu Prasy Zagr. w Paryżu — może nastąpić dopiero za dwa do trzech miesięcy, ponieważ naprzód musi być opracowana redakcja motywów, dołączona do projektu traktatu oraz muszą się wypowiedzieć kompetentne komisje Zgromadzenia Narodowego. Rząd francuski zyczy sobie ponadto, aby debaty nad ratyfikacją odbyły się w tym czasie, kiedy prace nad stworzeniem politycznej federacji europejskiej będą bardziej zaawansowane".

Minister dodał, że, jeśliby Francja po ratyfikacji traktatu chciała wzmocnić swe siły zbrojne na terytorium Unii Francuskiej, to musiałaby uzyskać na to zgodę współpartnerów traktatu o Europejskiej Wspólnocie Obronnej ; zgoda taka jednak byłaby udzielona Francji bez trudności.

Salony Pałacu Ameryki Łacińskiej, w którym mieści się lokal Stowarzyszenia Prasy Zagranicznej zaległ wielojęzyczny tłum, który właściwie „żyje z niedyskrecji" — jak to wyraził się p. Schuman. Oprócz członków Stowarzyszenia, byli przedstawiciele prasy dyplomatycznej paryskiej i anglo-amerykańskiej oraz kilku korespondentów przejezdnych. Wśród Polaków był przedstawiciel „Słowa Polskiego".

Już w pół-prywatnej rozmowie przy barze min. Schuman uprzedził, że „na najniedyskretniejsze nawet pytania jego odpowiedzi będą dyskretne". Mówi to z dobrodusznym a zarazem dowcipnym uśmieszkiem, który stanowi jego urok.

Przy kawie zebranie nabrało charakteru konferencji prasowej. Zamiast stereotypowego przemówienia — pytania i odpowiedzi, dotyczące oczywiście spraw najaktualniejszych : wspólnota obrony europejskiej, Saara, ewentualny udział Hiszpanii w obronie atlantyckiej.

NIE MA TAJNYCH KLAUZUL

Min. Schuman zaprzeczył kategorycznie, jakoby istniały w tekście traktatu o wspólnocie europejskiej jakieś tajne klauzule, do których zrobił aluzję prez. Herriot.

Załatwienie sprawy Saary musi mieć wpływ na ratyfikację traktatu o wspólnocie — tak przez parlament francuski jak niemiecki — a załatwienie tej sprawy zależy w dużej mierze od tego, czy uda się przesunąć wyznaczone na grudzień wybory do parlamentu Saary. Co się tyczy samego rozwiązania tego problemu to „nie mogę powiedzieć więcej niż p. Adenauer : trudności są, lecz nie są one nie do pokonania".

Na zakończenie min. Schuman stwierdził raz jeszcze, że z dwóch alternatyw w sytuacji międzynarodowej, pierwszej polegającej na stworzeniu wspólnoty europejskiej z armią europejską na platformie ponad-narodowej, a drugiej opartej na przestarzałej formie aliansów i koalicji wojskowych — zwyciężyć powinna ta pierwsza Oparta ona jest bowiem na idei tak silnej, że mimo tarć, trudności i dyskusji prędzej czy później w imię pokoju musi dojść do jej urzeczywistnienia.

B.K.

Przegląd Prasy

Bezwstyd

Gdy niedawno temu arcybiskup Mediolanu kard. Schuster ostrzegł wiernych przed aktywnością protestantów w jego diecezji, jeden z krypto-komunistycznych dzienników włoskich oskarżył katolików o nietolerancję. W związku z tym bezczelnym wystąpieniem „Osservatore Romano" daje taką odprawę niepowołanym „obrońcom" wolności:

Nie ma kraju za żelazną kurtyną, w którym by katolicy nie byli poddani jednemu z najbardziej perfidnych w historii prześladowań a każdy dzień przynosi coraz to nowe fakty. Absolutna nietolerancja przygniata naszych braci i nie zdołają jej ukryć żadne prawne i pseudoprawne hipokryzje prześladowców, uznających tylko jedną „wiarę": bezbożny materializm, dążący wszelkimi środkami do zniszczenia wszelkiej religii, a zwłaszcza katolicyzmu.

A oto współwyznawcy tego totalitarnego prześladowcy odważają się uczyć katolików tolerancji. Postępowanie takie „Osservatore Romano" nazywa krótko: *bezwstyd.*

Całe państwa niewolnikami

Londyńska „Myśl Polska" zwraca uwagę na to, jak Sowiety traktują zajęte przez nich państwa przemysłowe, w których nie mogą się za bardzo popisywać „pomocą w rozbudowie". Oto czeskie fabryki masowo i za bezcen produkują maszyny dla Sowietów.

Ostatnia fala tzw. „zobowiązań na cześć XIX zjazdu WKPb" rozlała się szczególnie w Czechosłowacji. Nie było niemal ani jednej fabryki, która by się nie zobowiązała do dodatkowej pracy z tego powodu. Ponieważ jednak inni satelici postępowali podobnie, choć nie tak intensywnie, czescy komuniści zaczęli reklamowo powiększać własne zasługi ogłaszając nazwy fabryk, które podjęły specjalne zobowiązania dostarczenia maszyn bezpośrednio dla Sowietów w drodze dodatkowego, bezpłatnego *wysiłku.*

W chwili otwarcia zjazdu komunistycznego w Moskwie było widoczne że fabryk takich, głównie produkujących maszyny jest kilkadziesiąt.

„Myśl Polska" kończy uwagą, że pojęcie pracy niewolniczej staje się coraz szersze, bo już nie tylko jednostki ale całe państwa stają się niewolnikami pracującymi bezpłatnie dla okupanta.

Imperialistyczne kruki a bolszewicki gołąbek

LEKCJA JĘZYKA POLSKIEGO TO LEKCJA NIENAWIŚCI

Wiadomości jakie czerpiemy nie skąd inąd, tylko z prasy zawodowej, nauczycielskiej z Polski, o stanie nauki i stosowanych metodach, napełniają nas trwogą: Co się stanie z naszym dorastającym pokoleniem?

Nic to, że dzieci opuszczają lekcje, wagarują, nie uczą się. „Dziwi mnie bardzo — opowiada na jednej konferencji nauczycielskiej wychowawczyni klasy czwartej — obojętność rodziców wobec sprawy wychowania ich dzieci". Czy tak jest naprawdę, wątpimy. Nie mniej jednak sama nauka, jaką karmione są dzieci nie może być obojętna dla rodziców. Oto co czytamy w jednym z ostatnich numerów „Głosu nauczycielskiego", oficjalnego organu Z.N.P. w Warszawie.

„Nienawiść do imperializmu, głównego wroga Polski Ludowej, budziliśmy przede wszystkim na lekcjach języka polskiego, historii, geografii, na prasówkach (!) i poprzez lekturę.

Na lekcjach języka polskiego, nauczycielka kl. II czytała dzieciom odpowiednio dobrane opowiadanie", O siedmiu krukach i białym gołąbku". Dzieci same utożsamiały imperialistów — złych ludzi — z czarnymi krukami z bajki. W prostych słowach nauczycielka wyjaśniała dzieciom przy każdej okazji, że imperialiści dążą do tego, by ich ojcowie mało zarabiali, by młodzież robotnicza nie mogła się kształcić itp"

A oto co czytamy dalej: „W klasach licealnych nauczycielka języka polskiego uczyła nienawiści do wroga poprzez czytanie i omawianie lektury" Jaka to jest lektura dzisiejszej młodzieży? A więc czy nie Reymont, Sienkiewicz Żeromski lecz Fadiejew, Wasilewska, Zalewski i egzemplarze „Młodego Bolszewika".

Dzięki takiej lekturze „uczniowie dojrzeli prawdziwe oblicze imperialistów i poczuli do nich wielką nienawiść. W ten sposób przygotowaliśmy młodzież do prowadzenia walki klasowej z wrogiem wewnętrznym, działającym w środowisku szkolnym i na terenie szkoły..."

Czyż można się dziwić, że w zatrutych jadem nienawiści sercach dziecięcych, nie będzie miejsca na miłość, wiarę, dobroć i uczciwość? Dziecko przecież, jak nas uczono dawniej, to nic innego, jeno kanwa, to biała kartka papieru, na której nauczyciel wypisuje pierwsze wrażenia i pierwsze słowa. Dzisiaj tę kartkę papieru wala się w błocie zakłamania i nienawiści, do wszystkiego co piękne, czcione i prawdziwe.

Nowi wychowawcy wychowani w szkole Pietrowa, nie zwracają już uwagi na „hamowanie ujemnych skłonności dziecka, ani na rozwijanie dodatnich. Uczą nienawiści do wroga klasowego, którym może być ich starszy brat, przebywający na tułactwie i walczący o ich lepszą przyszłość.

Taka jest niestety, rzeczywistość w Kraju.

dr LIS

DO HUT i KOPALŃ

WYSYŁA SIĘ MŁODZIEŻ W POLSCE

Brak amatorów do pracy w kopalniach i hutach w Polsce, nie tylko ciężkiej, ale odbywającej się nadto w złych warunkach, skłonił ZMP do wydania charakterystycznego apelu. Jak zwykle, nie przyznaje się, że apel wychodzi pod naciskiem z góry, lecz każe wierzyć, że to „młodzi chłopcy i dziewczęta z różnych fabryk, warsztatów i wiosek zwracają się do Zarządu Głównego ZMP o skierowanie ich na najtrudniejsze posterunki naszego budownictwa". Oczywiście ZMP nie pozostaje nic innego, jak tylko „tę słuszną inicjatywę podtrzymać".

Apel powiada, że „władza ludowa uczyni wszystko, aby młodzież miała na powierzonych posterunkach dobre warunki pracy", ale przyznaje, że „nie zawsze od razu można stworzyć takie warunki. Trzeba je w walce zdobywać. Dlatego potrzebne będzie męstwo, śmiałość i odwaga. Stawajcie do pionierskiego zciągu. Stawajcie do pracy w kopalniach i na najtrudniejszych posterunkach przemysłu metalowego... Ojczyzna wzywa najlepszych chłopców i dziewcząt! Naprzód na bohaterską drogę komsomolskich budowniczych Magnitogorska i Wołgo—Donu! Bądźmy niezłomni, jak młodzież Ludowej Korei".

Te dramatyczne frazesy świadczą że sytuacja jest rzeczywiście trudna.

BRAK OPAŁU W POLSKICH MIASTACH I WSIACH

Wielka ilość zapotrzebowań na węgiel — niezałatwiona

Reżymowe ośrodki zaopatrzenia ludności w węgiel ogłosiły, że nie wszyscy upoważnieni do nabywania go będą mogli otrzymać należne przydziały. Stało to się na skutek błędnej oceny potrzebnej ilości węgla w województwach wrocławskim, krakowskim i kieleckim tj. w ośrodkach bezpośrednio graniczących z zagłębiem węglowym.

Kampania zaopatrzenia ludności w opał na zimę rozpoczęła się już 15 czerwca b.r. Zakończenie pierwszej partii dostaw było przewidziane na 15 września, ale termin ten nie został dotrzymany.

Jeszcze gorzej przedstawia się sytuacja na wsi, gdzie urzędy dostaw węgla odmówiły dostarczania opału robotnikom fabrycznym, zamieszkałym na wsiach. Spowodowało to niezliczone delegacje do wszystkich możliwych urzędów w województwach i w stolicy, domagające się wykonania obietnic udzielonych poprzednio robotnikom.

W rezultacie ustalono, że „ludność nierolnicza" na wsi ma dostać węgiel w ilości 500 kg. na głowę na gospodarstwo do końca br. Termin dostawy upłynął w dniu 15 października i już dochodzą skargi, że węgla nie ma.

Czechosłowacja głównym dostawcą Sowietów

Przed wojną udział ZSSR w bilansie handlowym Czechosłowacji wynosił 0,9 proc., obecnie eksport czechosłowacki do krajów bloku wschodniego wynosi 67,8 proc.

Zależność gospodarki czechosłowackiej od Moskwy jest całkowita. Już na podstawie umowy z 22 lutego 1950 trzeba było przebudować od podstaw czechosłowacki 5-letni plan gospodarczy pod kątem dostaw, których zażądała Moskwa. Następnie jeszcze dwukrotnie plan ulegał zmianom, okazało się jednak, że wydajność przemysłu czechosłowackiego jest za mała.

I zaczął się ostry kryzys. 3 września b.r. „Rude Pravo" stwierdziło że w dostawach do ZSSR nie dotrzymuje się terminów, a jakość towarów jest wadliwa. Szef biura planowania oświadczył 18. września przez radio : „Wszelka niedokładność i każde opóźnienie dostaw do ZSSR i krajów demokracji ludowej działają szkodliwie na rozwój wzajemnych stosunków gospodarczych. „Wicepremier dr Dolansky tego samego dnia dodał przejrzystą aluzję polityczną : „Siedem lat, jakie upłynęły od wyzwolenia naszego kraju przez Sowiety, dowiodły, że otoczeni zewsząd przed wrogów nie zbudujemy bez sowieckiej pomocy socjalizmu i ponownie wpadniemy pod jarzmo imperialistycznych drapieżnych zwierząt".

Obecnie w toku jest gwałtowna kampania celem przełamania oporu robotników przeciw zaostrzeniu tempa i przedłużeniu czasu pracy. Czy jawne przyznanie, że źródłem braków są dostawy do ZSSR, wpłynie zachęcająco na robotników, — to inna sprawa.

Ostatnio dokonano licznych aresztowań w zakładach Lenina (dawniej Skoda) w Pilźnie, ponieważ okazało się, że budowane tam czołgi T-25, T-51 i A-25 psują się już podczas próbnej jazdy.

UMOCNIENIA NA GRANICY BAWARSKIEJ

Wzdłuż granicy czesko-bawarskiej buduje się gorączkowo łańcuch umocnień. W pierwszej połowie września oddano do użytku wojska liczne stanowiska artylerii, bunkry i baraki mieszkalne. Drogi, prowadzące do strefy umocnień, zamykają tablice ostrzegawcze.

Co zwycięży - dowcip czy legenda?

WALKA EISENHOWERA ZE STEVENSONEM WCIĄŻ NIEROZSTRZYGNIĘTA

Walka wyborcza w Stanach Zjednoczonych zbliża się do punktu kulminacyjnego, którym będzie ostatni tydzień przedwyborczy.

Przed czterema laty prognostyki prasy i instytutów statystycznych zapowiadały zwycięstwo kandydata republikańskiego, gubernatora Deveya. Natomiast sam prez. Truman i nieliczna grupa jego zwolenników, a także „góra" związków zawodowych — wierzyli w zwycięstwo Trumana, co jak wiadomo, ku zdumieniu reszty świata stało się rzeczywistością. Obecnie nikt nie usiłuje nawet stawiać zdecydowanych prognostyków ; oczywiście najbliższe otoczenie obu kandydatów ufa ich gwieździe wyborczej, ale prawie cała prasa woli nie ryzykować przepowiedni.

Różnice w poglądach na politykę zagraniczną, pomimo tego, że Eisenhower bardziej wyraźnie sformułował program „wyzwolenia" krajów Europy środkowej, będących w niewoli komunistycznej, nie są zbyt duże. Już większe można znaleźć w programach polityki wewnętrznej; Eisenhower uchodzi za kandydata sfer zamożniejszych, wielkiego kapitału oraz czynników kombatanckich, za Stevensonem opowiadają się wyraźnie robotnicze związki zawodowe, masy ludzi ubogich, tradycyjnie związanych z partią demokratyczną, a także większość Murzynów. Ale i te różnice nie są zbyt wielkie. Eisenhower zadeklarował niedawno, jako swój dochód roczny, sumę około pół miliona dolarów ; tym niemniej Stevenson uchodzi za człowieka bogatszego od niego, chociąż tego nie okazuje w swym stroju i sposobie życia. Stany południowe dotychczas tradycyjnie głosujące na demokratów, zamierzają rzucić swe głosy w obecnych wyborach na Eisenhowera, a niektórzy liberałowie w partii republikańskiej, rozczarowani do generała z powodu jego sojuszu wyborczego z Taftem, ogłaszają w prasie listy, że będą głosowali na Stevensona.

Wobec tej skomplikowanej sytuacji programowej zostają dla wyboru tłumów zalety osobiste obu kandydatów i tą właśnie sprawą masy amerykańskie się pasjonują. Obaj kandydaci prowadzą tryb życia niesłychanie wyczerpujący : wstają rano, lecą samolotem setki kilometrów potem jadą ekspresem lub małym pociągiem prowincjonalnym, wygłaszają długie mowy polityczne do setek tysięcy zbierających się w wielkich miastach, lub też zachęcają do głosowania na siebie drobne grupy obywateli, przeważnie farmerów okolicznych i mieszkańców małych osiedli w czasie krótkich przystanków na podrzędnych stacyjkach.

Główną bronią Stevensona jest jego wielki talent oratorski i błyskotliwy dowcip: choćby nawet gubernator Illinois przegrał wybory, to już pozostanie po nim w historii Stanów wspomnienie jednego z najbardziej inteligentnych kandydatów na prezydenta. Jego humor i dowcip zjednały mu uznanie większości dziennikarzy, którzy dotąd raczej popierali generała.

Ale główny atut wyborczy Eisenhowera, to znaczy jego urzędowa i nieoficjalna legenda, pozostał nadal nienaruszony. Tłumy witające go na południu i zachodzie państwa, były ogromne, o wiele większe niż tłumy słuchające Stevensona. Demokraci odpowiadają na to, że te tłumy składają się w znacznej mierze z kobiet, młodzieży i byłych żołnierzy z Europy, chcących zobaczyć swego dawnego wodza. Ale w Stanach opinia i głos kobiet, nawet w wyborach, jest często decydujący.

Nie było dotychczas wyborów w St Zjednoczonych o wyniku tak trudnym do przewidzenia. Wnosząc z różnych ankiet, Eisenhower ma lekką przewagę, wynoszącą 51 procent, czyli o 1 procent mniej, niż 3 tygodnie temu. Z drugiej strony nikt nie zapomniał, że w roku 1948 ostry zwrot w nastrojach dokonał się nagle na 3 dni przed wyborami.

Wśród ludności występują objawy pewnego zmęczenia. Dzienniki otrzymują coraz więcej listów, domagających się, aby w przyszłości kampanię wyborczą ograniczyć za wzorem brytyjskim do trzech tygodni, a nie zmuszać ludzi do słuchania ciągłych mów przez 4 miesiące.

Walka między legendą a dowcipem jest nadal nierozstrzygnięta i zakończy się dopiero 4 listopada wieczorem.

Ktokolwiek wszakże wygra wybory w największym mocarstwie świata, jedno jest rzeczą pewną : świat narodów wolnych będzie mógł być zawsze pewien poparcia Ameryki w walce z komunizmem i imperializmem sowieckim.

W.N.

Z dalekopisu

KRYZYS RZĄDOWY W AUSTRII

Sprawa równowagi budżetowej wywołała kryzys w rządzie austriackim i przypuszczalnie rząd poda się do dymisji. Na wiadomość o tym kanclerz Figl, bawiący w Hadze wrócił natychmiast do kraju.

Dr KEKKONEN TWORZY NOWY RZĄD W FINLANDII

Prezydent Paasikivi polecił dr Kekkonen utworzyć nowy rząd. Rząd ten mógłby być oparty na koalicji stronni twa agrarnego i socjalistów.

5 SOCJALISTÓW WŁOSKICH WYKLUCZONYCH Z PARTII

5 socjalistów, kierujących oddziałem mediolańskim prokomunistycznej włoskiej partii socjalistycznej zostało wykluczonych z partii za „zdradę". Czystka odbyła się na zebraniu, na którym domagano się zerwania współpracy z komunistami.

OBOSTRZENIE CENZURY W EGIPCIE

Generał Neguib udzielił ministrowi spraw wewnętrznych potrzebnych pełnomocnictw dla obostrzenia cenzury prasowej w Egipcie.

LONDYN PRAGNIE PRZEDYSKUTOWAĆ SPRAWĘ SUDANU

Rząd brytyjski zwrócił się z zapytaniem do gen. Neguiba, czy skłonny jest wszcząć rozmowy o przyszłości Sudanu. Generał odpowie na propozycje brytyjskie w ciągu tygodnia.

MALIK PRZEJAZDEM W PARYŻU

Rosyjski wiceminister spraw zagranicznych i b. przedstawiciel Rosji przy ONZ przejeżdżał przez Paryż w drodze powrotnej do Rosji po 4-letniej nieobecności w kraju. Malik odbywa podróż w twoarzystwie swej żony i córki.

UKŁAD HANDLOWY FRANCUSKO-NORWESKI

Między Francją a Norwegią zawarty został układ handlowy, który obowiązywać będzie od 1 października 1952 do 31 marca 1953 r. Układ dotyczy wzajemnej wymiany towarów.

7 ZABITYCH NA KONTRTORPEDOWCU „LEWIS"

W pobliżu Wonsan, na wodach koreańskich dwa pociski artyleryjskie wybuchły na pokładzie kontrtorpedowca „Lewis" wskutek czego 7 marynarzy zostało zabitych. Kontrtorpedowiec był ostrzeliwany przez komunistyczne baterie lądowe w chwili gdy osłaniał dwa stawiacze min.

400 LAT GREGORIANUM

Rzym (kor. wł.). — W czasie inauguracji roku akademickiego, z kolei 400-setnego, na papieskim uniwersytecie gregoriańskim rektor tegoż uniwersytetu O. Piotr Abellan T. J. podał oficjalnie do wiadomości, że z okazji 400-lecia istnienia Almae Matris Gregorianae odbędą się specjalne uroczystości, a najważniejszą z nich będzie zapowiedziany na październik 1953 kongres naukowy.

Początek uniwersytetowi gregoriańskiemu dał św. Ignacy Loyola zakładając w r. 1551 Collegium Romanum, w którym już od roku 1553 pracują wydziały filozoficzny i teologiczny. Papież Grzegorz XIII nadał temu kolegium szereg przywilejów i tak je powiększył, że od niego uniwersytet przyjął nazwę gregoriańskiego.

Obecnie uniwersytet ten posiada 8 wydziałów i pięć afiliowanych instytów. Trzy wydziały: biblijny, starożytnego Wschodu i nauk orientalnych pracują w oddzielnych instytutach: biblijnym i wschodnim. Liczba studentów wzrasta z roku na rok i w ubiegłym roku akademickim wynosiła 2350 studentów pochodzących z 492 diecezji i 80 instytutów, a należących do 65 różnych narodowości. Polaków studiowało ponad 40, oraz kilkunastu Amerykanów polskiego pochodzenia. Cyfry te nie obejmują studentów instytutów biblijnego i wschodniego.

BIBUŁA BEZ CZYTELNIKÓW

Robotnicy kolejowi wolą wcale nie czytać gazet, niż ciągle łykać propagandę — oto zmartwienie Zw. Zaw. Kolejarzy w Szczecinie, gdzie w ich świetlicy miesiącami leżą gazety komunistyczne, których nikt nie chce czytać mimo nacisku oficjalnego.

NA 20 TELEFONÓW 18 DZIAŁA ŹLE

„Zycie Warszawy" pisze: „Od czasu, kiedy abonentom telefonicznym w Warszawie zainstalowano aparaty wyprodukowane w łódzkich Zakładach T—4, w Urzędzie Telefonów Miejscowych „urywały się" wprost aparaty telefoniczne. — Co za aparat nam założyliście — słychać było we wszystkich słuchawkach. Prosimy o zmianę. A takich reklamacji było codziennie po kilkadziesiąt. Zwołano wreszcie komisję, która z łódzkich aparatów zebrała na chybił trafił 20 i stwierdziła że z tych 20-tu — 18 źle działa, a tylko 2 są dobre".

Fabryka łódzka skarży się na jakość dostarczanych jej materiałów. Kontrola fabryczna powiada, że „prawie 70 procent tarcz odkłada do poprawy, ale po pewnym czasie włącza się zakwestionowane tarcze do produkcji. Podobnie jest przy końcowej kontroli telefonów. Tutaj brakarz odkłada do poprawki około 50 procent aparatów, jednak zastrzeżenia brakarza uważa się za nieistotne". Kontrolerów w fabryce jest 150

Stalin gardzi sojusznikami

Są publicyści na Zachodzie, którzy specjalizują się w podawaniu oryginalnych wiadomości «z zakulis Kremla» na użytek prasy bulwarowej, która musi dostarczyć swym czytelnikom odpowiednio sensacyjnych rewelacji. Czasem nawet zbiory tego rodzaju rewelacyjnych historyjek ukazują się w formie książkowej. Przed dwoma laty wyszła np. w Paryżu książka jakiegoś «pułkownika sowieckiego», który opowiadał o swych rozmowach z różnymi marszałkami Związku Sowieckiego i członkami Politbiura. Po bliższym sprawdzeniu okazało się, że ten pułkownik w ogóle nigdy nie istniał, a jego przygody i rozmowy zostały wymyślone przez dwóch dziennikarzy.

Tego rodzaju literatura «antybolszewicka» oddaje znakomite usługi partii komunistycznej, gdyż odwraca uwagę od istotnych zagadnień politycznych i uczy ludzi zadawalniania się niepoważnymi anegdotami tam gdzie w grę wchodzą sprawy bardzo poważne.

Trzeba dać materiał sensacyjny czytelnikowi. Kto nie umie się dopatrzyć wielkich sensacji w tym co zostało głośno, publicznie powiedziane i czarno na białym wydrukowane, ten szuka anegdotek zmyślonych, a przystosowanych do poziomu umysłowego autora.

Sprawozdanie z ostatniej sesji Kongresu Partii Komunistycznej łącznie z głośnym artykułem Stalina to istna kopalnia prawdziwych sensacji.

Najbardziej pouczające są zlecenia mistrza dla partii komunistycznej na Zachodzie zawarte w jego krótkim przemówieniu. Oto Stalin wskazuje na konieczność po pierwsze obrony burżuazyjnych wolności demokratycznych, po drugie występuje w charakterze obrońcy uczuć narodowych.

Odnośne zalecenia warto zacytować dosłownie z oficjalnego tekstu przemówienia:

«Dawniej burżuazja... pozwalała sobie na liberalizm, broniła burżuazyjnych wolności demokratycznych i w ten sposób zdobywała sobie popularność u ludzi. Obecnie nie pozostaje nawet śladu po liberaliźmie... Sztandar demokratycznych wolności burżuazyjnych wyrzucony został za burtę. Myślę, że to Wy, przedstawiciele partii komunistycznych i demokratycznych, powinniście podnieść ten sztandar i dźwigać go przed sobą jeżeli chcecie skupić koło siebie większość narodów».

«Dawniej burżuazja broniła praw i niepodległości narodów. Obecnie... sztandar niepodległości narodowej i suwerenności narodowej jest wyrzucony za burtę. Nie ulega wątpliwości, że to Wy... powinniście go podnieść i nieść przed sobą.

Człowiek nie orientujący się, czym jest doktryna komunistyczna może brać to na serio, chociaż Stalin mówi o wolności burżuazyjnej i burżuazyjnym pojęciu niepodległości narodowej. Otóż przymiotnik burżuazyjny znaczy tym samym godny potępienia. Komuniści mają więc bronić haseł godnych potępienia. Jakżeż to możliwe? Oddajmy głos Stalinowi, on nam wszystko wyjaśni:

«Taka jest obecna sytuacja. Rozumie się samo przez się, że wszystkie te zalecenia mają ułatwić pracę partii komunistycznych i demokratycznych, które jeszcze nie doszły do władzy».

Trzeba być doprawdy kretynem, by nie zrozumieć tej wzniosłej myśli. Bronić wolności demokratycznych i niepodległości narodowej mają tylko partie komunistyczne poza granicami bloku komunistycznego, bowiem w państwach ujarzmionych nie ma ani wolności ani niepodległości.

W ten sposób Stalin zaleca obecnie działalność sprzeczną z właściwymi naukami marksizmu-leninizmu, po to, by ułatwić politykę zagraniczną Związku Sowieckiego. Najbardziej zasługuje przytym na uwagę cynizm i otwartość z jaką głosi się tę machiavelską taktykę.

Wolność i niepodległość narodowa, to są pojęcia burżuazyjne, są one oczywiście godne potępienia, ale obecnie jest taka sytuacja, że trzeba bujać tą wolnością i niepodległością ludzi Zachodu z różnymi neutralistami na czele.

Hasło «niepodległości» ma uniemożliwić współpracę państw w walce przeciw komunizmowi, hasło wolności ma służyć ochronie anarchii i rozkładu. Cyniczna otwartość Stalina jest dowodem jego głębokiej pogardy dla tych czynników na Zachodzie, które dotychczas jeszcze nic nie rozumieją, bo rozumieć nie chcą.

W. SZARY

NOTATKI Z KRAJU

Polskim delegatem na światowy kongres lekarski w Montecatini został wybrany dr Hirszfeld, profesor mikrobiologii na uniwersytecie we Wrocławiu.

Jedyna w Kraju szkoła budowy morskich łodzi rybackich znajduje się w Pucku. Przygotowuje ona uczniów do pracy w budującej się obecnie dalekomorskiej bazie rybackiej we Władysławowie, gdzie mają być również warsztaty reparacyjne.

W Warszawskim Centralnym Domu Towarowym wznowiono ostatnio sprzedaż ubrań na raty. Miała ona ustać jeszcze w r. ub., ale trudne położenie mieszkańców stolicy zmusiło komunistycznych kierowników centrali handlowej do kilkakrotnego odkładania tego terminu. Jest prawdopodobne, że sprzedaż ratalna nie ustanie wcale.

Liga Przyjaciół Żołnierza ogłosiła po zamknięciu uroczystości „Tygodnia Żołnierza", że stan liczebny jej członków osiągnął milion osób.

Znany artysta operowy Stanisław Roj został mianowany kierownikiem muzycznym państwowej opery we Wrocławiu.

Warszawskie zakłady gastronomiczne wprowadziły tzw. obiady na wynos. Można po nie przychodzić z własnymi naczyniami i zabierać do domu.

Okazało się, że wśród robotników budowlanych okręgu szczecińskiego mniej niż 50 proc. zgodziło się podjąć „zobowiązania produkcyjne na cześć XIX zjazdu" sowieckiej partii komunistycznej.

Wśród szeroko reklamowanych stołówek robotniczych przy fabrykach i kopalniach „są takie, w których potrafią przez 5 dni dawać tylko kaszę. Są stołówki, którym przydzielane produkty dziwnie „topnieją" i w rezultacie robotnik otrzymuje na talerzu dwie — trzy łyżki ziemniaków czy makaronu. A w iluż stołówkach tego rodzaju „porcje" są mdłe, niesmaczne, przyrządzone byle jak, często w warunkach zgoła niesanitarnych" — pisze komunistyczny „Głos Pracy".

Spółdzielnie rolnicze „Samopomoc Chłopska" — 18 tys. sklepów mają być przeorganizowane na wzór sowiecki, zgodnie z oświadczeniem ich prezesa T. Jańczyka, udzielonym prasie warszawskiej. Jańczyk przebywał ostatnio 2 tygodnie w Rosji.

Wśród popisowych kwiatków okresu wyborczego do sejmu należy umieścić informację o zwoleniu z posady kierownika działu w hucie „Zawiercie" — E. Bluszcza za to, że „wymyślał robotnikom". Ma on być przykładem, że „państwo ludowe nie toleruje pańskich manier". Po wyborach pewnie wróci i będzie dalej wymyślał...

Agitatorzy wyborczy we Wrocławiu wykryli nadużycia pieniężne w wydziale kwaterunkowym narodowej rady miejskiej. Kierownik tego wydziału ma być oddany pod sąd.

Krótko węzłowato

- PICMME (Międzynarodowy Komitet dla Przewozu Emigrantów z Europy) przemianował się na ICEM (Międzynarodowy Komitet dla Europejskiej Migracji).
- Ewa Peron cały swój majątek zapisała mężowi z przeznaczeniem na cele filantropijne. Majątek ocenia się na 15 milionów dolarów, w czym klejnoty mają wartość 6 milionów.
- Rząd pekiński zwrócił się do Cejlonu z propozycją sprzedania mu całej produkcji kauczuku za 5 lat w cenie wyższej od cen światowych.
- Minister spraw wewn. w Bonn Lehr, oświadczył, że rząd niemiecki był „nieoficjalnie poinformowany" o organizowaniu przez Amerykanów grup partyzanckich w Zach. Niemczech. Organizacja ta powstała tuż po wybuchu wojny koreańskiej, gdy liczono się z uderzeniem sowieckim na zachód i dawno już przestała istnieć.
- Prezydent Francji Auriol, urządził w Rambouillet polowanie z udziałem królowej Julianny ks. Bernarda i ks. Edynburga. Upolowano 465 bażantów, 12 lisów i 156 królików.
- Jedna z ulic w Tokio, którą japoński następca tronu chodzi do szkoły, otrzymała wysokie drewniane parkany. Zasłaniają one hotele i herbaciarnie o wątpliwej reputacji.
- W ramach walki z alkoholizmem pijakom w Stambule przepłukuje się z urzędu żołądek, a w Ankarze wywozi się ich 40 km za miasto i pozostawia bez pieniędzy na drodze.

CZWARTEK

23

PAŹDZIERNIKA

ŚW. IGNACEGO, bp. w.
ŚW. SEWERYNA, bp. w.

Św. Ignacy był patriarchą Konstantynopola. On to nie dopuścił do Stołu Pańskiego cesarza Bardasa, z powodu jawnego kazirodztwa. To stało się przyczyną schizmy wschodniej, gdyż cesarz usunął prawowitego patriarchę i na jego stolicy osadził usłużnego Focjusza. Dopiero pod koniec życia, w r. 867 św. Ignacy powrócił z wygnania i osiadł znów na swej stolicy, zatwierdzony uroczyście przez VIII sobór powszechny.

Św. Seweryn był biskupem Kolonii za czasów panowania rzymskiego. Był współczesny św. Marcinowi z Tours i miał przepowiedzieć jego godzinę śmierci. Zmarł w r. 408.

UKRADL SAMOCHOD POCZTOWY

Pomiędzy Nantes a St. Brevin w chwili gdy kierowca samochodu pocztowego wyjmował ze skrzyni pocztę, jakiś nieznajomy osobnik wskoczył za kierownicę i szybko odjechał. W samochodzie znajdowały się paczki i przekazy wartości kilkunastu milionów franków. Policja udała się natychmiast w pościg lecz samochodu nie zdołała odnaleźć.

O kolonii polskiej w La Mure

O 40 km. na południe od Grenoble, otoczony wysokimi szczytami Alp, znajduje się płaskowyż Matejżyński (Plateau de la Metheysine) wchodzący w skład Delfinatu (Dauphine), na którym od wieków rozsiadla się mala osada La Mure, w dep. Isere. Poza pięknymi widokami i górskim klimatem okolica La Mure posiada bogate złoża węgla zwanego antracytem.

Do tych kopalń zaczęli napływać pierwsi Polacy w 1925 r. i dla nich to kopalnia wybudowała całą kolonię domków na dawnych łąkach pokapucyńskich i dlatego cała kolonia zwie się „Pre des Moines". Z czasem Polacy z braku mieszkań rozsiali się po okolicznych wioskach ale duchowo czują się związani z życiem kolonii polskiej w La Mure.

Czując potrzebę zorganizowania się zakładali Polacy różne towarzystwa, które działały dłużej lub krócej jak np.: Tow. Kulturalno-Oświatowe i Kółko Teatralne „Wesoły Tułacz", Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet (który wykazał specjalną działalność w czasie ostatniej wojny robiąc swetry dla jeńców) dalej Opiekę Rodzicielską, Towarzystwo Młodzieży i Chór Kościelny. Na czele stał Komitet Tow. Miejscowych.

Po 1944 r. powstała Rada Narodowa z towarzystwami : Zw. Kobiet. im. Konopnickiej, Grunwald, Federacja Robotników Polskich i Rada Rodzicielska, ale się z nich prędko wycofali Polacy, poznawszy, że nie tędy droga do wolnej Ojczyzny.



„Lamuracy" u Matki Boskiej Lyońskiej na Fourvieres w 1952 r.

Obecnie próbuje rozpocząć na nowo działalność Chór Kościelny.

Był czas, kiedy Polonia w La Mure liczyła przeszło 1.000 dusz. Była więc i gromadka dzieci, dla których w 1930 r. otwarto szkołę polską, istniejącą do dzisiaj. Szkoła urządza każdego roku duże imprezy. Jasełka na Gwiazdkę i Dzień Matki. Dziećmi szkoły polskiej opiekowali się zawsze czynnie rodzice, urządzając im obfite Gwiazdki i przyjemne wycieczki na zakończenie roku szkolnego.

Jak w innych koloniach tak i w La Mure okazali się Polacy zapobiegliwi i gospodarni. Wielu z nich dzierżawi lub kupiło na własność gospodarstwa, założyło „kafejki" lub sklepy spożywce, a już każdy z nas uprawia po kilka ogródków i hoduje sporo inwentarza i drobiu.

Choć za górami ukryte La Mure mało odczuło wojnę, nie pozostali Polacy obojętni wobec wroga. Dużo z nich ruszyło do wojska polskiego, a młodzi do „maquis" francuskiego. Z wojska wrócili szczęśliwie wszyscy zaraz po wojnie lub po niewoli, ale partyzanci polscy zrosili obficie swą krwią okoliczne góry, gdzie się ukrywali przed Niemcami. Cały rząd mogił o nazwiskach polskich z dopiskiem „Mort pour la France" znajduje się w cmentarzu w La Mure. Ale nie tylko wojna zabrała dużo ofiar spośród Polaków — dużo ich też pochłonęła kopalnia.

I tak krwią i potem zdobyli sobie Polacy w La Mure obywatelstwo.

(M-a)

Porażka politruków w Piennes

Korzystając z rozpoczynającego się roku szkolnego, politrucy konsularni, przy pomocy swych płatnych agentów terenowych i reżymowego nauczycielstwa, zorganizowali 12 bm. w Piennes rozpoczęcie roku szkolnego dla 9 kolonii, na które przybyło dosłownie 50 dzieci w wieku szkolnym (niektóre i w wieku 5 lat) i 30 dorosłych w czym było nauczycielstwo.

Mimo osobistych zaproszeń, rozsyłanych ukradkiem i przez dzieci, mimo różnych reklam z ust do ust rodacy nie poszli na tak wielce reklamowaną uroczystość bo są świadomi jakim to wszystko służy celom.

Obecni mogli ocenić nieudolność występów dzieci i wyciągnąć wnioski, że nauczycielstwo reżymowe jest na niskim poziomie fachowym, a służy innym celom. Prelegenci mówili o dobrobycie w Polsce ludowej pod rządami Bieruta oraz narzekali na rząd i władze francuskie itp. Nie była to więc uroczystość rozpoczęcia tylko roku szkolnego, lecz zwykłe zebranie polityczne, gdzie młodzież była tylko zasłoną.

Wspominając niniejszą uroczystość należy ostrzec rodaków by nie posyłali dzieci i nie powierzali młodzieży owym niepewnym wychowawcom ale zachowali swej młodzieży wiarę naszych praojców i patriotyzm. Właśnie nie mogąc wydrzeć tej prawdziwej polskości i wiary praojców robią oni wszystko, by przerobić dla swych celów naszą dziatwę organizując poza szkołą, przeróżne bezpłatne kolonje wakacyjne we Francji i w Polsce, wycieczki itd., na których specjaliści starają się metodycznie wpajać doktryny obce naszym wspaniałym tradycjom, zastępując je nauką i doktryną komunistyczną.

Nie posyłajcie przeto swych dzieci do tych nauczycieli-politruków, ale do szkół niezależnych i na kolonie organizowane przez organizacje młodzieżowe we Francji, a które istnieją także w zagłębiu Piennes.

(L. De.P.)

Dzieci polskie grają w filmie « Wioska Pestalozziego »

Przed tygodniem z dworca lotniczego na Kensingtonie w Londynie nastąpił odlot do Zurichu 7-rga dzieci polskich, które wezmą udział w nakręcaniu przez szwajcarską wytwórnię filmową Praesens obrazu, pod tymczasowym tytułem „Wioska Pestalozziego". Wśród stosunkowo nielicznych pasażerów tego ranka wyodrębniała się grupka dzieci i odprowadzających ich rodziców i starszych osób.

Od zaledwie 9 letniego Piotrusia Dowgierta urodzonego już we Francji, dowiadujemy się, że ma już za sobą przeszłość sceniczną: w angielskiej szkole grał Kajusa w „Cesarze" Szekspira. Dobry początek. Inne dzieci są również trochę teatralnie obciążone. Rodzice drobniutkiej Joanny Rewkowskiej urodzonej w Warszawie, są aktorami Teatru im. Słowackiego w Londynie. Stryj 13-letniego Janusza Zabielskiego z Warszawy, obecny na dworcu, jest administratorem teatru polskiego, miał więc Janusz okazję do bywania w teatrze od najmłodszych lat. Urodzony w Tel-Avivie 10-letni A. S. Jakubowicz był już w Hiszpanii, gdzie matka jego szukała pożywki dla swego talentu pisarskiego; kto wie czy ukradkiem nie napisała już jakiejś sztuki. Jedzie też 11-letnia, urodzona w Kairze, Elżunia Thullie, wnuczka znanego profesora. Najwyższą jest Joasia Wójcicka urodz. przed 11 laty w Warszawie, jedyną zaś szatynką wśród dziewcząt 12-letnia Krysia Brągielówna z Rogowa. Ledwie czworo z tej siódemki urodziło się w Kraju, nie mniej wszystkie mówią doskonale po polsku i to decydowało w wielkim stopniu o ich wyborze, do tego filmu.

Dzieci odjechały ze swą opiekunką p. O. Berdychówną, z Komitetu dla Spraw Oświaty w W. Bryt. i znanym aktorem Wojciechem Wojteckim, który grać będzie rolę nauczyciela polskiego. Poza niemym filmem występował on w „Ordynacie Michorowskim" Drugi z aktorów polskich, znany już w Anglii z filmu, Gwido Borucki, który gra rolę reżymowego dyplomaty, pojedzie później.

Wszyscy przez dobre 6 najbliższych tygodni zmieszają się z resztą międzynarodowych aktorów, dorosłych i dzieci, którzy wezmą udział w tym filmie. Znajdą się wśród nich Anglicy, Szwajcarzy, i Francuzi. Część filmu nakręcona będzie w Anglii.

Osnowę do scenariusza filmu dał los sierot polskich, które po wojnie znalazły się w specjalnym osiedlu założonym przez władze szwajcarskie, któremu nadano miano „Wioski Pestalozziego" (1746—1827) od nazwiska znakomitego pedagoga. Przed dwoma laty władze reżymu warszawskiego zwróciły się do władz szwajcarskich o umożliwienie dzieciom polskim wyjazdu na wycieczkę do Polski na okres dwu miesięcy. Władze szwajcarskie się na to zgodziły i dzieci polskie już nigdy nie powróciły do Szwajcarii. Dlatego też do tego flmu trzeba było wziąć dzieci polskie z emigracji. A że akcja filmu przenosi się do różnych krajów europejskich i nawet za żelazną kurtyną biorą w niej udział artyści różnych narodowości. Gwiazdorem angielskim ma być znany aktor filmowy John Justyn, a gwiazdą francuską Claudette Nollier. Duże zainteresowanie budzi zapowiedziany przyjazd z Ameryki małego Polaka ,który grywał już na filmach nakręcanych w Hollywood.

JAN JORDAN.

BRAK PIENIĘDZY UTRUDNIA EMIGRACJĘ Z EUROPY

Genewa (R.P.) — Odbywa się tu 10-dniowa konferencja PICMME, czyli tymczasowej międzynarodowej komisji dla spraw emigracji z Europy. Utworzona 5 grudnia 1951 w Brukseli, miała ona zorganizować emigrację 100.000 osób. W rzeczywistości wyjechało w ciągu 8 miesięcy tylko 62 tysiące, ponieważ wyłoniły się różne trudności.

Pierwszą z nich jest ograniczenie imigracji do Kanady i Australii, drugą zwłoką w reformie prawa imigracyjnego w USA trzecią i najpoważniejszą — brak kapitałów na sfinansowanie masowej imigracji.

Z 62.000 emigrantów 34.000 pochodzi z Zach. Niemiec, 10.000 z Austrii, 7.400 z Holandii i 6.000 z Włoch. Emigracja objąć ma zarówno „nadwyżkę ludnościową" jak uchodźców i wysiedleńców.

Głównym tematem obecnej sesji jest sprawa kapitałów. W pierwszym roku istnienia PICMME wydało 2,3 miliona dolarów na koszta administracyjne, a 39 milionów na transport emigrantów. Największą wpłatę — 10 milionów dol. uiściły Stany Zjednoczone. Inne państwa częściowo dały świadczenie w postaci przejazdu, wyposażenia sanitarnego itp. Ostatnio udało się uzyskać w bankach amerykańskich pewne sumy na rzecz zagospodarowania imigrantów. Stany Zjednoczone, Kanada i Australia gotowe są zwiększyć dotacje pod warunkiem, że udział w ciężarach wezmą również państwa, z których emigranci pochodzą.

ZWIEDZAMY ŚRODKOWĄ FRANCJĘ

Dzielny duszpasterz i wzorowa Polonia w Beaulieu

(Dokończenie z wczorajszego numeru)

Ks. Dziekan przyjmuje mnie bardzo gościnnie, a dowiedziawszy się że przyjechałem, by dla „Słowa" zebrać garść wieści — zaczyna opowiadać, o tym jak to było na początku o całej kolonii tak pracowitej, ofiarnej

Myśl przebudowy, a właściwie budowy nowego domu (ze starego została tylko jedna ściana) padła na grunt podatny. Zapalili się starzy, ale młodzi — co jest w życiu emigracyjnym częste — wzięli inicjatywę w swoje ręce. Komitet budowy stanowią, pod wodzą ks. Proboszcza, ludzie mniej znani z PP. Wojcieszyńskim, Mielochem, Krawczykiem, Jesionkiewiczem, i Majtką na czele. Nie tylko wypada wymienić wyżej podanych — trzebaby właściwie podać wykaz wszystkich mieszkańców kolonii — każdy bowiem przyczynił się do wspólnego dzieła. Czy to pracą rąk swoich czy datkiem pieniężnym, a najczęściej jednym i drugim. Po domach pieniędzy nie zbierano, jedna składka w kościele przyniosła 20.000 fr., a kto chce dać więcej, niech przyniesie skarbnikowi—uchwalił komitet. Kpiny i żarty padały z wielu ust. Kto tam przyniesie sam tego u nas nie widziano !...

Zmieniły się jednak miny kpiarzy kiedy pieniądz zaczął płynąć — ludzie widząc postępy w budowie, — zaczęli odwiedzać skarbnika, kasa pęczniała, budowa rosła. Zebrano wiele, bardzo wiele, jak na tak małą kolonie. Dokładne rozliczenie ukaże się w grudniu.

Ks. Dziekan opowiadając mi to wszystko — spogląda co chwila na zegarek, śpieszno mu bowiem na budowę. Idziemy razem.

Dom robi imponujące wrażenie. Wielkie okna, troje drzwi, scena na której może tańczyć mazura ze 20 par, miejsc siedzących ok. 500. Za kilka tygodni wszystko będzie gotowe. „Ale to nie koniec"... dodaje ks. Dziekan — na wiosnę zaczynamy budowę przedszkola, dobudujemy kilka pokoi, kuchnię, a boisko i ogródek otoczą zabudowania".

Zaczynają się schodzić dzieci na katechizm — wchodzą grzecznie, witają po bożemu. Jest ich ponad pięćdziesiąt, na „patronaż" przychodzą i starsze — zbiera się ich prawie setka. W kierowaniu tą wielką gromadą pomaga ks. Proboszczowi p. M. Paździor. Jeszcze dowiaduje się, że w KSMP skupia się 50 młodzieży, że w sąsiednim Firminy też się buduje... chwilowo ołtarz polski w kościele, ale przyjdzie też czas i tam na „własny" dom.

Dzieci czekają — żegnam więc ks. Dziekana, a mnie dla odmiany — zbiorowy śpiew łacińskiej modlitwy.

Odwiedzam jeszcze kilku Rodaków, wszyscy z zapałem mówią o tym co się dzieje w kolonii, o tym co jeden człowiek dobrej woli, własną wolą, własną głową — zdołał zrobić w ciągu kilku miesięcy. Szczęść mu Boże !

KOR.

NOTATKI LONDYŃSKIE

POŚWIĘCENIE POLSKIEGO OŚRODKA W BURTON ON THE WOLDS

W osiedlu Burton on the Wolds koło Loughborough odbyło się poświęcenie polskiego ośrodka, a mianowicie sali teatralnej zbudowanej własnym sumptem przez Komitet Osiedla, świetlicy SPK, w której jest czynna szkółka przedmiotów ojczystych oraz placówki Towarzystwa Pomocy Polakom.

Ks. prob. F. Kiwiński dokonał aktu poświęcenia. a następnie wygłosił okolicznościowe przemówienie. Zabierali również głos prezes Komitetu Osiedla p. F. Malik, prezes miejscowego SPK p. J. Michałowski i przybył z Londynu p. A. Treszka, kierownik Działu Opieki TPP, który podkreślił, że placówka jest dalszym ogniwem w całym łańcuchu ośrodków TPP : 12 Placówek w polskich osiedlach mieszkaniowych i 5 Domów w większych miastach. Przybyli także przedstawiciele Koła Rejonowego SPK z pobliskiego Nottinghamu.

Po uroczystości poświęcenia urządzono w klubie TPP lampkę wina. Zebrani udali się z kolei na przedstawienie Lwowskiej Rewii Refrena „Batiary" z L. Szczepańską i Z. Terne na czele zespołu. Wieczorem odbyła się zabawa taneczna.

O ODPOWIEDZIALNOSCI ZA KATYŃ

O odpowiedzialności sprawców zbrodni katyńskiej w świetle międzynarodowego prawa karnego mówił p. S. Lubomirski na zebraniu w Instytucie Historycznym im. gen. Sikorskiego. Na odczyt urządzony staraniem Stowarzyszenia Prawników Polskich w Zjednoczonym Królestwie przybyło kilkadziesiąt osób.

POSIEDZENIE RADY TPP

Na ostatnim posiedzeniu Rady Towarzystwa Pomocy Polakom, delegat TPP w Niemczech p. J. Knothe wygłosił referat o obecnej sytuacji Polaków w Niemczech i o działalności TPP na tamtejszym terenie.

W zastępstwie prezesa Rady gen. J. Hallera, który przebywa obecnie w Stanach Zjednoczonych, zebraniu przewodniczył wiceprezes Rady mec. O. Daniłłowicz.

POLONIA WE FRANCJI

KOMUNIKAT ZARZĄDU GL. ZWIĄZKU REZ. I B. WOJSK.

Zarząd Główny Związku żadnych filmów nie posiada i dlatego podajemy adres firmy, która wypożycza i sprzedaje 16-milimetrowe filmy polskie: M. Lloyd New 16 mm Sound Film Library and films agency — 19, Effra Rd. — London S.W. 2. Firma ta uruchomiła wypożyczalnię 16-milimetrowych filmow dźwiękowych amerykanskich, angielskich i kontynentalnych. Firma ta posiada również na sprzedaż filmy polskie po cenach bardzo dostępnych. Szczegółowe katalogi z cenami filmów bezpłatnie, na bezpośrednie zapotrzebowanie pod w. w. adresem.

W niedzielę 26-go października członkowie Zarządu Głównego w rozszerzonym gronie spotykają się w Auby, o godz. 13 (11, Cite Casimir). Koledzy powinni uważać obecność swoją na tym posiedzeniu za obowiązkową.

W sobotę 1-go listopada (Wszystkich Świętych)) Zarządy Kół powinny zorganizować wspólne zwiedzanie miejscowych cmentarzy, celem uczczenia pamięci Zmarłych. Gdzie to jest możliwe — pozapalać świeczki na grobach.

W niedzielę 9 listopada Koła Okręgu Somain winny wziąć udział w Rocznicy Koła Montigny-en-Ostrevent, natomiast Koła Okręgu Lens w 20 Rocznicy Koła Noyelles.

9 listopada również wyjeżdża z Lille wycieczka do Paryża i Fontainebleau. Wyjazd z Lille do Auby i potem w drodze do Lens, zabierać będziemy wycieczkowiczów z poszczególnych miejscowości. Powrót z Paryża 11 listopada wieczorem. Kto reflektuje na nocleg w hotelu i pożywienie, zechce to jak najwcześniej podać.

Koledzy zechcą już teraz przygotować się do obchodów 11 listopada.

Zarządy Kół zechcą również nie zapominać o dorocznych Obchodach Listopadowych. Zbyt liczne bowiem daty historyczne przypadają właśnie na miesiąc listopad, by choć jednej z nich nie uczcić.

W niedzielę 16 listopada Koła Lens winny sobie umówić spotkanie na 18-tej rocznicy Koła Mazingarbe 7. Nabożeństwo o godz. 12.15, rozpoczęcie uroczystości popołudniowej o godz. 16.

Za Zarząd Gł. Związku:
Andrzejczak, sekr.

LILLE.

Stow. b. Polskich Kombatantów zaprasza Polonię z Lille i okolic na Zabawę Taneczną w Domu Kombatanta w Lille, 107, rue Royale w sobotę 25 bm. przy dźwiękach znanej orkiestry pod dyr. p. Czesława Krerowicza. Początek o godz. 21. Nastrój rodzinny.

Za Zarząd: **E. Tuszewski**, prez.

CALONNE-RICOUART.

25-lecie Komitetu Tow. Miejscowych odbędzie się w niedzielę 26 bm. Program uroczystości: godz. 10.30 — zbiórka obok sali p. Kury; godz. 11 — wymarsz na Mszę św. do kaplicy na 6-ce; godz. 11.30 — Msza św. na intencję Ojczyzny, a po Mszy św. wymarsz do pomnika i powrót na salę, gdzie nastąpi rozwiązanie pochodu. Popołudniu natomiast o godz. 15 — przyjmowanie Towarzystw, przedstawicieli i gości, o godz. 16 — otwarcie uroczystości oraz powitanie zebranych, występy Harcerzy, Koła teatralnego „Wesoły Krakus", Mandolinistów oraz K.S.M.P., wreszcie o godz. 20 — wielka zabawa taneczna. Zarząd K.T.M. prosi serdecznie Rodaków z Callone i okolicy oraz wszystkie Towarzystwa, by wzięli jak najliczniejszy udział w pochodzie i w uroczystościach popołudniowych.

Za Zarząd: **Dudziak**, sekretarz.

SALLAUMINES.

30-lecie Tow. Gimn. Sokoł. Zarząd Sokoła zaprasza Szan. Polonię na uroczysty obchód 30-lecia swego istnienia na sali p. Janczaka, w niedzielę 26 bm. z następującym programem: o godz. 1.30 Msza św. za zmarłych i poległych członków Gniazda, w kościele parafialnym w Sallaumines; o godz. 15.30-16.30 przyjmowanie Gniazd i bratnich organizacji na sali p. Janczaka, o godz. 16.35 — uroczyste otwarcie akademii, przemówienia gości i władz związkowych, odczytanie kroniki 30-lecia, dekoracja zasłużonych członków, występy gniazd z ćwiczeniami i tańcami o nagrody, a wreszcie o godz. 20 wielka zabawa taneczna, loteria, strzelanie do tarczy.

Zarząd.

METZ.

Uroczystość ku czci Chrystusa-Króla zostanie zorganizowana w niedziele 26 bm. przez Okręg P.Z.K. według następującego programu: o godz. 9: Msza św. w kościele św. Segoleny, a o godz. 15: na sali Fabert (obok Prefektury), okolicznościowa akademia, na którą złożą się występy młodzieży, śpiewy, deklamacje i przemówienia. Wszystkie Towarzystwa katolickie i narodowe proszone są o przysłanie pocztów sztandarowych. Mamy nadzieję, że Polacy ze Wschodniej Francji przybędą licznie i zamanifestują swe przywiązanie do wiary świętej.

Zarząd Okręgu P.Z.K.

ROMAN ORWID-BULICZ

ŁĄCZNICZKA HANKA

POWIEŚĆ

60

Po wejściu wojsk sowieckich do Polski, Kpt. Czesław Porczyński, członek Armii Krajowej, musi opuścić Kraj. Na rozkaz płk. Molendy wyjeżdża do Pragi z łączniczką A. K. Hanką i zaręcza się z nią w drodze. Z Pragi ma jechać przez Pilzno do Niemiec. Przed samym wyjazdem okradają go z dokumentów, wobec ożego postanawia przejść granicę „na zielono". Hanka towarzyszy mu i dzieli z nim trudności i przygody przeprawy przez punkt graniczny. Rozchorowawszy się, kapitan zatrzymuje się z Hanką u niemieckiego lekarza, Dr Kudlicka, który prosi go o odszukanie jego synów we Włoszech.

— U nas także nastały bardzo ciężkie czasy — westchnął. — Prędzej, czy później będę musiał stąd wyjechać. Byłbym to dawno już zrobił, gdyby nie troska o synów. Do dziś dnia się jeszcze łudzę, że może powrócą. Ponieważ pan jedzie do Pilzna, chciałbym wykorzystać tę okazję i prosić pana, aby...

Czesław nie pozwolił dokończyć:

— Może najlepiej będzie, gdy mi pan pozostawi swój adres? Gdybym istotnie mógł coś pomóc, to wtedy napiszę...

Doktór znowu westchnął, nic jednak nie odpowiedział. Posiedział jeszcze chwilkę, następnie, spytawszy, czy Czesław czegoś nie potrzebuje, wyszedł z pokoju.

Gdy zostali sami Hanka przerwała milczenie.

— Powiedz mi, co ty o tym wszystkim myślisz? Czy ten pan Kudlick jest Węgrem, czy Niemcem?

Czesław zamiast odpowiedzieć, spojrzał wymownie.

— Bo mnie się wydaje, — ciągnęła dalej — że to jest w gruncie rzeczy bardzo porządny człowiek.

— Być może, ale to nie ma nic wspólnego z narodowością. Możliwe, że nie był hitlerowcem, ale na pewno uważał się za Niemca. Pomógł nam, to prawda, ale...

— Ale, co?

— To nie znaczy, abym odrazu wstawiał się za jego synami, na których mogą ciążyć, Bóg raczy wiedzieć, jakie zbrodnie.

— A jeśli są, podobnie, jak ojciec, przyzwoitymi ludźmi ? Sądzę, że w tym wypadku należałoby im pomóc.

— W jaki sposób ?

— Nie wiem... Sądzę, że gdy na terenie Włoch zetkniemy się z władzami polskimi wtedy dopiero będziemy się mogli zorientować, co się dla nich zrobić.

Czesław zjadł z apetytem, odstawił talerz i dopiero po chwili odpowiedział.

— A no, zobaczymy, jak to jeszcze będzie... Wpierw muszę wiedzieć kim są ci ludzie. W tego rodzaju sprawach nie należy działać zbyt pochopnie.

XLI .

Na drugi dzień rano Czesław obudził się bez gorączki. Był trochę osłabiony, ale na ogół czuł się dobrze. Nie zważając na protesty Hanki, zaraz po śniadaniu zaczął przygotowywać się do dalszej drogi.

— Z różnych względów nie chcę dłużej korzystać z gościnności tego Niemca — tłumaczył jej — Nie lubię zaciągać długów wdzięczności, których potem nie potrafię spłacić.

— W każdym razie, jak stąd wyjedziemy, trzeba będzie do niego napisać i podziękować za opiekę — odezwała się, układając z powrotem naczynia na tacy.

Doktór, dowiedziawszy się, że mają zamiar pojechać do Pilzna, prosił, aby zatrzymali się jeszcze chwilę, gdyż chce napisać ważny list, który chce im doręczyć. Wspomniał, że teraz poczta chodzi nieregularnie, bardzo często korespondencja ginie, a więc będzie im wdzięczny, jeśli zechcą osobiście ten list wrzucić do skrzynki pocztowej, gdy znajdą się już na terenie Niemiec.

Czesław bardzo chętnie zgodził się spełnić tę prośbę, ciesząc się, że chociaż taką drobnostką będzie się mógł zrewanżować za okazaną im pomoc i gościnność.

W godzinę później pożegnali się z lekarzem, uzyskując od niego cały szereg rad i wskazówek. — Według otrzymanych informacji do najbliższej stacji kolejowej nie mieli daleko. Pociągi chodziły wprawdzie nieregularnie, ale za to stosunkowo często. Wręczając zapowiedziany list doktór spojrzał Czesławowi w oczy.

— Niech pan nie zapomni spełnić mojej prośby — powiedział z naciskiem. — Ten list jest naprawdę bardzo dla mnie ważny.

Kiedy znaleźli się już na drodze i szli w kierunku wsi, Czesław chowając do portfelu list, spojrzał mimo woli na adres. — «Erika Kudlick, Monachium». Nazwa ulicy chwilowo go nie interesowała. — Erika Kudlick — powtórzył w myśli. — Córka czy żona? A może tylko krewna doktora? — Dlaczego list ten jest aż tak ważny? — zadał sobie pytanie.

Hanka była w doskonałym humorze. Cieszyła się, że przeszli już granicę, że jadą dalej na Zachód, a przede wszystkim, że Czesław jest zdrów i czuje się dobrze. — Ani na chwilę usta jej się nie zamykały.

— Powiedz mi — śmiała się do Czesława — co my teraz będziemy robili? Właściwie jesteśmy już wolni i bezpieczni. Możemy się śmiać z Bezpieki i enkawudystów.

Czesław był mniej optymistycznie nastrojony, nie zdradzał się jednak ze swymi obawami.

— Najpierw musimy dojechać do Pilzna — odpowiedział — a potem dopiero zorientujemy się, co robić

Hanka układała plany, cieszyła się, że w najbliższym czasie znajdą się na terenie Włoch, poznają kraj, nowych ludzi... i rozpoczną wreszcie zupełnie nowe życie.

Po półgodzinnym spacerze doszli do centrum wsi, a tam, po zaciągnięciu informacji, skierowali się ku stacji kolejowej.

Dzień był typowo jesienny. Ciepły, słoneczny, w powietrzu unosiły się długie nici babiego lata. Z pól zwieziono już zboża, żółciły się szare ścierniska, zieleniły się tylko kwadraty buraków i kartofli. — Szli dość szybko, wymijając kałuże błota i wody.

(Dalszy ciąg nastąpi)



„Chłopcy około czterdziestki"

Prawie wszyscy oglądaliśmy taką scenę : malec dostal na Gwiazdkę w upominku „prawdziwą" kolej, nakręcany samochód, lódź motorową z benzynowym motorkiem lub inną mechaniczną zabawkę i tu zaczyna się jego tragedia, gdyż ojciec lub któryś z wujów czy stryjów zaczyna się nią sam bawić. Kończy się na tym, że obdarowany uderza w placz i idzie na skargę do matki, że „tatuś zabral mu zabawki i nie daje mu się bawić".

Postanowil temu zaradzić pewien pomyslowy sprzedawca zabawek mechanicznych w Nowym Jorku i otworzyl specjalny sklep pod nazwą „For Boys around 40" (dla chlopców około 40-ki). Można w tym bogato zaopatrzonym magazynie dostać precyzjne i dzialające modele lokomotyw, samolotów, samochodów, lodzi motorowych i td. Interes tak się nadzwyczajnie rozwinąl, że już po miesiącu spostrzegawczy przedsiębiorca otworzyl wielką filię w San Francisko.

Zbliża się Gwiazdka. Nie ma u nas specjalnych magazynów, ale nasi „czterdziestacy" mają znaczny wybór we wszystkich większych magazynach zabawek.

Zapewnione zajęcie na dlugie zimowe wieczory!

POKWIK

LATAJĄCE TAJEMNICE

Tak się składa, że o ile dawniej tak zwana publiczność we wszystko chętnie wierzyła, a uczeni odnosili się z rezerwą do nowinek, to teraz publiczność nie chce w wiele zjawisk wierzyć, uczeni natomiast zachowują umysl otwarty i spokojnie notują obserwacje.

Latające spodki należą właśnie do takich zjawisk. Publiczność chciałaby w nich widzieć tylko balony-sondy meteorologów, to znów uważać je po prostu za złudzenia. Tak, najlatwiej jest powiedzieć : nie. Ale co mówią fakty ?

Latające spodki są to przedmioty poruszające się w powietrzu ruchami, które robią wrażenie, jakby byly powodowane przez istoty rozumne. Lecą albo powoli albo szybko i nieraz zmieniają kierunek lotu ; kształt ich jest albo okrągly albo cygarowy.

Za realnością tego zjawiska przemawia szereg faktów :

1. Spodki te są obserwowane od jakichś 100 lat (po raz pierwszy spostrzeżono je nad Afryką północną).

2. Ostatnio widzieli je lotnicy wojskowi a więc ludzie o wyrobionej i krytycznej spostrzegawczości. Przytoczymy jeden taki wypadek z ubieglego roku. Piloci trzech samolotów w USA jednocześnie zauważyli lecący spodek i puścili się za nim w pogoń. Dwóch zostalo w tyle, jeden wybil się i donosil przez radio, że leci za krążkiem. Nagle cisza, na drugi dzień znaleziono rozbite szczątki samolotu. Znaczy, że spodek bronil się i nie pozwolił zbyt blisko do siebie podlecieć.

3. Wielu uczonych, w tym specjaliści od pocisków V-2 uważają zjawisko za realne, inni zachowują stanowisko raczej wyczekujące.

4. W czasopiśmie niemieckim „Kristall" (Hamburg) w 1951 r. był podany rysunek takiego latającego spodka projektowanego przez inżynierów niemieckich podczas ostatniej wojny. Rysunek ten kiedyś miałem krótko w ręku. Później na moją prośbę o przysłanie mi tego egzemplarza, redakcja odpowiedziala, że jest wyczerpany.

5. Sztab generalny amerykański, który z początku odnosil się do talerzy negatywnie ostatnio nakazał pilnie śledzić i wszelkie obserwacje raportować.

Mam więc wrażenie, że talerze latające należy uznać za bezsporny fakt. Pozostaje tajemnica ich pochodzenia. Czy są one pochodzenia ziemskiego czy pozaziemskiego ?

Na ten temat nie można nic pewnego powiedzieć. Najłatwiej jest powiedzieć, że to jakieś państwo skonstruowało i próbuje takich przedmiotów ; przeciw temu jednak przemawia fakt, że obserwuje się je nad najbardziej uprzemyslowionymi częściami ziemi. Gdyby je, powiedzmy, konstruowała Rosja, to przecież ma ona do rozporządzenia olbrzymie przestrzenie Syberii do czynienia dyskretnych prób. To samo dotyczy Ameryki, która by mogla wykorzystać puste obszary wlasne lub Kanady.

Nie ma również żadnego konkretnego powodu, by twierdzić, że ze wszystkich planet tylko ziemia zamieszkała przez istoty rozumne. Nic nam nie pozostaje innego do zrobienia, tylko czekać aż jakiś przypadek pouczy nas, czym są naprawdę latające spodki.

B.

LATAJĄCE CYGARO

Paryż (A.F.P.). — Nad miastem Oloron, w płd.-zach. Francji pojawił się na dużej wysokości tajemniczy przedmiot w kształcie długiego cygara. Cygaro to pozostawiało za sobą rożnobarwne kręgi, które szybko rozpływały się w powietrzu. W pewnej chwili z cygara wypadły „taśmy" jakiejś substancji, ktorej szczątki zdołano ponoć zebrać celem zbadania.



ECHA ZWYCIĘSTW FRANCUSKICH

Mimo że upłynęło już kilka dni od niedzieli, kiedy rozegrano podwójny mecz piłkarski Francja—Austria, prasa jeszcze dzisiaj rozpisuje się o spotkaniach we Wiedniu i Bordeaux.

CO PISZĄ AUSTRIACY?

Naturalnie gazety austriackie są pełne rozgoryczenia i nie szczędzą wymówek swoim graczom. Najmocniej dzienniki wiedeńskie krytykują jednak Waltera Nauscha, do którego należy formowanie ekip.

„Tageblatt" pisze, że Austria przegrała przede wszystkim z powodu złego składu swojego zespołu. Bezpośrednim winowajcą czyni dziennik właśnie Naucha. „Wiener Montag" żąda nawet z tego powodu dymisji Naucha.

Cała prasa austriacka zajmuje się przede wszystkim swoimi piłkarzami, ale pisze również w kilku zdaniach o Francuzach. I tak na przykład „Welt am Montag" pisze, że „Francuzi byli o wiele szybsi, bardziej dokładni, a przytem grali bez brutalności. Pokazali oni w pierwszej połowie gry jak w sposób zadziwiająco łatwy należy strzelać bramki.

Prawie cała prasa wiedeńska jest zgodna z tym, że spośród graczy francuskich najbardziej podobali się publiczności: obrońca Marche i bramkarz Ruminski. O Marche'u dzienniki piszą, że „jest to typowy obrońca i że dawno już publiczność austriacka nie widziała tak dokładnego, tak pewnego i tak inteligentnie grającego piłkarza. Wielkim plusem Francuza jest również to, że grał on przytem bardzo poprawnie".

Wszyscy dziennikarze wygłaszają hymny pochwalne skierowane pod adresem Ruminskiego. Piszą oni, że „Polak jest bardzo spostrzegawczy, ma doskonały refleks odruchowy, jest twardy i bardzo odważny. Przez swoją zimną krew Ruminski doprowadził napastników austriackich do zupełnego zniechęcenia i dosłownie „wykończył ich". Jeden z najlepszych napastników austriackich przyznał, że pojedynek z Ruminskim przegrał wysoko na punkty.

Mniej życzliwe są głosy prasy austriackiej o dwóch pozostałych graczach pochodzenia polskiego: Cisowskim i Kopaczewskim. O Cisowskim piszą dzienniki, że „mimo że jest on najdroższym piłkarzem francuskim, to jednak można mieć wątpliwości, czy jest on wart 12 milionów franków". W oczach austriackich Cisowski nie należy do ekstra-klasy piłkarskiej.

Więcej podobał się Kopaczewski, który jest doskonałym technikiem i który dzięki wspaniałej orientacji i szybkości może grać na wszystkich pozycjach w ataku. Jest on przytem bardzo zwinny i ma dobry strzał.

A CO FRANCUZI?

Cała prasa francuska, a szczególnie paryska pisze w jak najlepszych wyrazach o drużynie Francji A i o jej piłkarzach. Mecz z Austrią był 202-im spotkaniem międzynarodowym, jakie Francja dotychczas rozegrała. Był to 90-ty wyjazd poza granice Francji i 21-sze zwycięstwo na boisku przeciwnika. Szczególnie zaszczytnym jest to, że w czterech ostatnich wyjazdach jedenastki francuskiej, nie przegrała ona żadnego spotkania. Od sensacyjnego remisu uzyskanego w Londynie z W. Brytanią (2:2), Francja odniosła trzy zwycięstwa w tym samym stosunku 2:1, w Genewie, Brukseli i we Wiedniu. Zdając sobie sprawę z tego, jak wielkim handykapem jest wyjazd na obce boiska i granie przed publicznością nie zawsze życzliwie odnoszącą się, ostatnie rezultaty piłkarzy francuskich są zadziwiające.

Najwięcej słów pochwały poświęca się obronie, która w niezawodny sposób przyczyniła się do zwycięstwa wiedeńskiego. Dużą rolę odegrał tutaj bramkarz Ruminski.

Doskonały dziennik sportowy „L'Equipe" pisze: „Za linią obrony we Wiedniu mieliśmy bramkarza, który wywarł na wszystkich jak najlepsze wrażenie. Ruminski — to bramkarz mocny, spokojny i pewny, który nie cofa się przed żadnym niebezpieczeństwem. Jest to bramkarz, którego drużyna francuska potrzebowała i który znalazł zaufanie szczególnie wśród swoich najbliższych kolegów, to jest obrońców. Obrońcy ci grają spokojnie, bo wiedzą, że za nimi jest bramkarz, który zatrzyma wszystkie piłki i naprawi ewentualne błędy popełnione przez obronę".

Ruminski musiał łapać nie tylko silne strzały napastników austriackich, ale pozatem musiał zdać egzamin z pewności siebie. Silni Austriacy chwilami grali dość brutalnie i bez pardonu parli na bramkarza. Ale Ruminski był niezawodny. Mecz nie był łatwy dla Ruminskiego, a najlepszym tego dowodem jest kilka sińców — pozostałych po zderzeniach z Austriakami.

Był to drugi występ Ruminskiego w drużynie państwowej: w żadnym z nich Ruminski nie popełnił ani jednego błędu. W ten sposób Polak udowodnił, że jest dzisiaj najlepszym bramkarzem.

Ruminski jest zadowolony z siebie i przypuszcza, że na trwałe zdobył miejsce bramkarza w jedenastce francuskiej. Sądzi, że jest u szczytu formy i że jest w lepszej kondycji fizycznej i gra dziś lepiej niż w zeszłym roku, a przede wszystkim wypracował specjalność bramkarza. Toteż obecnie zbiera owoce swojej pracy.

Mniej zadowolenia przyniosło Francuzom ich zwycięstwo odniesione w Bordeaux. Największą rewelacją tego meczu był Stanisław Curyl. Wszystkie gazety paryskie piszą o nim na pierwszym miejscu i są zgodne z tym, że Polak ma wszystkie szanse, azeby zagrać w pierwszej drużynie francuskiej. Powinno to nastąpić już 11 listopada, na meczu z płn. Irlandią.

Curyl poczynił wielkie postępy od chwili, kiedy w ogóle „zauważono" go w zeszłym roku w Sete. W kwietniu w Casablance był on graczem rezerwowym w spotkaniu Francji B z Marokkiem, w miesiąc później grał razem z Kopaczewskim w meczu „nadziei francuskich" z Anglikami. Najlepiej jednak grał w niedzielnym meczu z Austrią B, gdzie był najlepszym napastnikiem obu drużyn. Trener drugiej drużyny francuskiej mówi o Curylu, że jest on bardzo szybki i „walczy jak lew". Jego pociągnięcia piłką są doskonałe. Pozatem ma tę zaletę, że strzela tak z prawej jak i z lewej nogi, ostro i dokładnie. Mimo niskiego wzrostu góruje on również w piłkach wysokich, toteż każdy korner jest niebezpieczny, jeżeli tylko piłka dojdzie do Curyla. Jest również bardzo spostrzegawczy i szybko orientuje się, któremu z kolegów należy podać piłkę, zachowując przytem zawsze zimną krew.

Koledzy wyrażają się o nim w słowach pełnych uznania i wróżą mu wspaniałą przyszłość.

M. J.



Zakłady ogrodnicze m. Paryża urządziły wystawę chryzantem w ogrodzie na Porte d'Auteuil. Zgromadzono na niej około 10 tysięcy wspaniałych okazów, z których jeden możemy podziwiać na tym zdjęciu.

CO DAĆ NA OBIAD ?

PIĄTEK — 24 PAŹDZIERNIKA

Śniadanie: Groszek szparagowy z rumianym masłem i bułeczką. — Ser.

Obiad skromny: Zupa z suszonych grzybów z kaszką. — Ryba smażona z kartoflami. Sałata z kiszonej kapusty.

Obiad obfitszy: Zupa jarzynowa. — Lin w potrawce (a la poulette). — Pieczone jabłka z konfiturami.

KĄCIK DLA DZIECI

KRAKOWIACZEK

Krakowiaczek jestem — wesoły i żwawy,
Zrobię sobie tratwę, spłynę do Warszawy!
Czerwoną czapeczkę wstążką przyozdobię,
Będę ciągle w drodze przyśpiewywał sobie,
Będę sobie śpiewał od samego rana,
Zabierz mnie ze sobą, Wiselko kochana!
Hej! Słoneczko złote przechyla się z nieba,
Złoci łan przy brzegu — będzie więcej chleba.
Hej! Słoneczko jasne małe rybki goni,
Promykiem zagląda do wiślanej toni!...
Popatrz że Wiselko, San już na nas czeka,
Weźmy go ze sobą, bo droga daleka.
Koło Sandomierza San przybiega siny;
Będzie nam weselej, gdy się połączymy!
Wstążeczka u czapki z wiatrem mi powiewa.
Posłuchajcie wierzby, jak Krakowiak śpiewa!
Poczekaj że, Wisło, chwilkę przystaniemy
I Pilicę krętą ze sobą weźmiemy.
Szumi woda w Wiśle — baśnie opowiada,
Słucha ich Pilica — opowieści rada...
Szumi woda w Wiśle, pluszcze po kamykach —
Oto do Warszawy Krakowiak zawitał!
Witaj nam, Warszawo! — Do morza spieszymy,
Lecz w powrotnej drodze znów się zobaczymy.
Pluszcze woda, pluszcze — gwiazdek jest zwierciadłem,
Księżyc w niej zanurza oblicze pobladłe.
Pięknie lśni się woda przy świetle miesiąca,
Bug z Narwią przybiega — z Wisłą senną pląsa...
Spiesz się, spiesz, Wiselko! — bo gdy zbłądzić mamy,
To nasz Toruń grzecznie o drogę spytamy.

***

Krakowiaczek jestem, wesoły i żwawy,
Wisłę przejechałem — szmat drogi ciekawy.
Mury błyszczą w słońcu — bielą się w oddali —
Wnet się już wykąpię w słonej morza fali! —

CIOCIA KLOCIA

CZYTAJCIE I ROZPOWSZECHNIAJCIE „SŁOWO POLSKIE"

Dowcipy z brodą

DOBRY SPRZEDAWCA

Niezwykle uzdolniony i doskonale płatny sprzedawca uznał jednak, że życie nie ma sensu i postanowił z nim skończyć. Poszedł więc na most, wdrapał się na poręcz i już miał skoczyć, gdy nadbiegł i zatrzymał go policjant.

— Hej no, bratku, tego nie wolno robić! — zawołał stróż porządku.

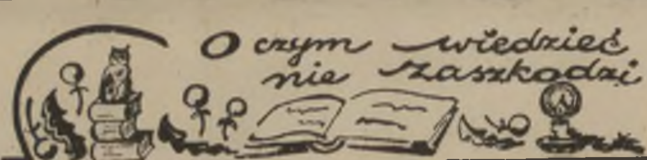
— A dlaczegóżby nie? — rzucił wyzwanie sprzedawca. I zaczęli się sprzeczać i przekonywać wzajemnie.

Po kilku minutach zebrani wokół zobaczyli, jak obaj zgodnie skoczyli do wody.

Gerant Directeur : Mr F.-J. Chotard

IMPRIMERIE J. E. P.

Travail execute par des ouvriers syndiqués



Zawór w sercu ludzkim

Chirurdzy ośrodka lekarskiego uniwersytetu w Georgetown wykonali ciekawą operację umieszczenia specjalnego zaworu (wentyla) w komorze sercowej. 30-letnia kobieta cierpiała na bardzo ostrą gorączkę reumatyczną, która mocno osłabiła serce. Lekarze nie wróżyli jej długiego życia. Młody kardiolog, liczący zaledwie 36 lat, spróbował nowego sposobu celem uratowania życia pacjentki. Z trzy centymetrowej rurki plastycznej zrobiono swego rodzaju sztuczny zawór, w którym znajduje się ciężarek z masy plastycznej. Bicie serca powoduje przypływ krwi, który odsuwa ciężarek otwierając drogę do krążenia krwi. Z chwilą przypływu krwi jej ciśnienie ponad ciężarkiem powoduje samoczynne zamknięcie zaworu, co automatycznie zapobiega dalszemu krążeniu i uniemożliwia jej powrót do komory sercowej. Zawór wracając na swoje miejsce wydaje lekki dźwięk metaliczny, który powtarza się za każdym uderzeniem serca. Średnica rurki plastycznej wynosi 2 centymetry.

Operacja trwała 3 minuty. Chora, która trzy tygodnie temu była skazana na śmierć czuje się doskonale.

Mimo dobrego odżywiania

Według urzędowych danych podczas drugiej wojny światowej komisje poborowe w St. Zjednoczonych, zbadawszy 17,5 miliona mężczyzn, odrzuciły 36 proc. jako niezdatnych. Po wybuchu wojny koreańskiej komisje te zbadały 2,7 miliona mężczyzn i uznały za niezdolnych aż 42 proc. Jest to tym bardziej uderzające, że chodzi tu o roczniki 19 i 25-letnich, podczas gdy poprzednio powołano również roczniki starsze.

Niebezpieczne skoki przez mur dźwiękowy

Już przed wojną światową zauważono, że samolot traci swą stabilizację i zaczyna podlegać gwałtownym wstrząsom przy szybkości powyżej 750 km/godz. a więc przy zbliżaniu się do muru dźwiękowego. Dalsze badania w tunelach aerodynamicznych doprowadziły do stwierdzenia, że przy tych szybkościach tworzą się przed kadłubem i skrzydłami samolotu nagłe zgęszczenia powietrza i rozładowują się w serii wybuchów, zagrażających nawet całości samolotu.

Mimo to udało się mur dźwiękowy przełamać przy pomocy silników rakietowych, zużywających olbrzymią ilość paliwa z równoczesnym lotem nurkowym, i przedostać się «na drugą stronę» muru. Okazało się przy tym, że elastyczne skrzydła lepiej znoszą wstrząsy, niż sztywne, ale istnieje nadal niebezpieczeństwo rozpadnięcia się samolotu np. przy rozluźnieniu którejś z licznych części maszyny, zwłaszcza, jeśli ma ona za sobą już kilkakrotne przebijanie muru. Dlatego samoloty odrzutowe posiadają klapy hamujące i robią z nich użytek, ilekroć samolot zbytnio zbliża się do krytycznej strefy.



PAN FIOLEK SZUKA SZCZĘŚCIA

NIE KAŻDE USZY NALEŻĄ DO KRÓLIKA

Copyright by Opera Mundi

POSZUKIWANI

Józefa Utnik i Kazimierz Szczur przebywający podobno we Francji. Poszukuje Walenty Utnik, Bon Air, Rural Station, Cambria Coutry, Johnstown, Pa, U.S.A. (102)

PRENUMERATA WE FRANCJI : Mies. 280 fr., kwart. 840 fr., polrocz. 1.600 fr. Prenumeratorzy zagraniczni, płacący we Francji we frankach francuskich — wpłacają dodatkowo na koszty przesyłki kwotę 156 fr. miesiecznie.

CENNIK OGŁOSZEŃ. — Cena ogłoszenia w dziale ogłoszeń wynosi — 250 fr. za 1 cm szerokości 1-go łamu — Za ogłoszenie powtórzone bez zmian trzykrotnie — 20 proc zniżki. — Za ogłoszenie powtórzone co najmniej 6-ciokrotnie — 50 proc. zniżki. — Ogłoszenia drobne — 150 fr od wiersza

ZA TREŚĆ OGŁOSZEŃ REDAKCJA NIE ODPOWIADA

Przedstawicielstwa «Słowa Polskiego»

POLNOCNA FRANCJA : Dep. Nord : Pas de Calais — P. Gołąb, 52, rue Saint-André, Lille (Nord) — **AUSTRIA** : K F Knap, Salzburg 4, Maxglar Wohnsiedlung Werkstr 13/17 **Prenumerata : mies. 30 S., kwart. 85 S., polrocz. 150 S.** — **BELGIA : Okreg Limburgia** — H Lapczyński, 46, Eksterstraat, Vucht-Cite, Limburg **Okreg Liege** — K. Włodarczyk, 22, rue des Armuriers, Liege **Prenumerata: mies. 55 fr belg., kwart. 165 fr. belg., polrocz. 330 fr. belg. Egz. 2,25 fr belg** — **Holandia** : B Galas, Schorsmolenstraat 9, Breda. **Prenumerata : mies 3 guld., kwart 8 guld., polrocz. 15 guld. Egz. 18 centow.** — **KANADA** : Dr. M Sangowicz, 1273, Av. Bernard, Apt 1 Montreal, Que **Prenumerata : mies 1.25 dol., kwart 3,50 dol., polrocz 6,50 dol.** — **NIEMCY** : Cz. Tarnowski, (23) Quakenbruck, Schiphorst 2, Postchekkonto Hannover 723-24. **Prenumerata : mies. 4 DM., kwart. 11 DM.** — **SZWAJCARIA** : E. Chylewska, Rudenzweg 6, Zurich 9/46. **Prenumerata : mies 4 fr szw., kwart 11 fr. szw , polrocz. 20 fr szw. Egz. 0,20 fr. szw** **SZWECJA, NORWEGIA DANIA** : B Kurowski, Anggatan 6, Lund. **Prenumerata : mies 5 kr , kwart. 14 kr., polrocz. 27 kr** — **W. BRYTANIA I IRLANDIA**: Dr M. Trusz, 150, Earls Court Rd., London S. W. 5 **Prenumerata : mies. 8/6, kwart. L. 1.8.6. Egz 3 d.**

Pod tymi adresami prosimy zwracac sie w sprawie prenumeraty, kolportażu i ogłoszeń.